

IGŁA STRACHU

Mówią, że strach jest rzeczą ludzką. To musiał chyba wymyślić ktoś, komu nie dane było przerażać się bać, jedynie pocieszać przerażonego. Najgorszy jest moment, w którym strach bierze górę nad rozsądkiem. Wyobraźnia ukazuje ci przyszłe cierpienia, nie daje odpowiedzi na pytanie, kiedy kończy się udręka, paraliżuje dotychczas normalne reakcje. Są takie cierpienia, że gdy ktoś w porę nie poda ręki — zabiją wszystko, co w tobie żyje, tu i teraz.

(ciąg dalszy na str. 3)

Jacek Pędorowicz

Sejm dziesiątej kadencji, ostatni niedemokratycznie wybrany parlament Europy Środkowej, postanowił się rozwiązać. Decyzja nabrzmiała długo, tym niemniej naciski ze strony społeczeństwa, któremu wystyd było przed światem, sprawiły, że debatę na ten temat wreszcie rozpoczęto.

Od samego początku debata była niezwykle gorąca. Sejm po prostu dyszał żądzą samouniwersytetowania.

— Dość kontraktowej większości sześćdziesięciu pięciu procent mianowców aparatu partyjnego! — krzyczała samokrytycznie lewa (z punktu widzenia marszałka) strona sali sejmowej.



— Dość! — wtórowała jej trzydziestoletnia cioprocenówka — ale my też nie lepsi! Popatrzmy na siebie panie posłanki i panowie posłowie OKP! Czyż nie jesteśmy równie posłami z nadania Wałęsy i aparatu? Tyle, że fotograficznego?

Deputowani niezwłocznie przeszli do konkretów, ale wówczas okazało się, że niedokończenie rozpoczętego procesu legislacyjnego, obejmującego tyle, tak ważnych dla Państwa aktów prawnych, równałoby się rejtardzie.

— Nie zmienia się koni podczas przeprawy przez rzekę! — powiedział pierwszy młoda.

— Kto powiedział A, ten musi powiedzieć B — dodał drugi.

— Kto rano wstał, temu Pan Bóg daje — powiedział trzeci, trochę bez sensu, ale dla tej sali nie było to nic nowego, więc też dostał oklaski.

Postowie ustalili, że do marca 1991 zjeżdżają im na pewno, a potem się zobaczy.

W marcu okazało się, że roboty jest huk i niestety kadencja chyba nie można skrócić. W maju — że na pewno nie można. A potem, że należy kadencję wydłużyć. Jakis niedopowiedzialny dziennikarz w tym momencie nie wytrzymał i krzyknął z galerii:

— Taaaak! To może mandaty poselskie mają być dożywotnie?

Marszałek Kozakiewicz zareagował błyskawicznie.

— Kto za wnioskiem? — spytał.

Wszyscy podnieśli ręce.

Senat, który dotychczas udawał, że go to nie dotyczy, nagle poczuł się pokrzywdzony i uchwalił, że godność senatora będzie dziedziną. Prezydent postanowił wówczas, że

Na Wiejskiej

rozwiązuje obie Izby i ogłosił nowe wybory. Odbyły się one jesienią.

W wyznaczonym dniu członkowie nowo wybranego parlamentu stłoczyli się w korytarzach budynku sejmowego posturczyli przez ekipy telewizyjne usiłujące kręcić na żywo pierwszą, uroczystą sesję demokratycznie wybranego Zgromadzenia Narodowego. Nie wiadomo dlaczego drzwi do sali sejmowej były wciąż zamknięte.

Do senatora Zbigniewa Brzezińskiego, który osiadł był w Przemysłu i przez wielu typowany był na przyszłego marszałka senatu, przesiadł się szef straży sejmowej. Był bardzo zdenerwowany.

— Oni nie chcą wyjść!

— Kto?

— Tamci. Stary sejm znaczy.

— Jak to nie chcą? Co mówią?

— Marudzą, że brzydka pogoda, a oni przyszli bez parasoli... że może raczej na wiosnę... jak się trochę ociepli...

— Boże co za skandal! Ani słowa dziennikarzom. Ja — Brzeziński zwrócił się do najbliższych stojących — jeśli panowie pozwolą, spróbuję z nimi pertraktować.

Poszedł.

Napięcie w kuluarach rosło. Coś chyba musiało dojść do dziennikarzy, bo stali z kamerami wycelowanymi w drzwi.

Wrócił Brzeziński. Uśmiechał się szeroko amerykańskim uśmiechem, ale bladość oblicza zdradzała pewne zdenerwowanie.

— Udało mi się osiągnąć wiele. Bardzo wiele. Nasi szanowni poprzednicy zgodzili się, że się posuną.

— Co?

— Posuną, albo tak się trochę ścisną w ławkach i wtedy co najmniej połowa z nas będzie się mogła zmieścić nooo... prawie zupełnie swobodnie.

— A reszta?

— Nie przesadzajmy — bagatelizował Brzeziński — przecież na sali i tak nigdy nie ma kompletu. Ponadto były, posel Cimoszewicz powiedział, że on, jako ten jedyny, który rozumie kobiety, każdą z nowych pań posłanek może wziąć na kolana. Jest też sporo miejsca na schodkach. Naprawdę sporo, rozjeżdżam się uważnie.

Część nowych posłów była za, ale większość protestowała: tak nie można, będą nam czytać przez ramię notatki, będą się wturcać, będą złośliwie naciskać przyciski do głosowania, albo grać w bitwę morską, jak ci dwaj co to na początku przychodzili w mundurach itd.

Jednym słowem kompromisu nie przyjęto i wydawało się przez jakiś czas, że jedynym rozwiązaniem jest wynajęcie jakiejś sali na mieście, dopóki nie wybuduje się nowego gmachu, na szczęcie Zbigniew Bujak, posel ziemi urskiej powiedział:

— Mam pomysł. Niech ktoś skoczy po flet.

Wszyscy domyślają się co było dalej.

Czarowne dźwięki fletu wyprowadziły byłych posłów i senatorów z sali, choć były pewne kłopoty z byłym posłem Karpaczem, wyjątkowo nieczytym na sztuce. Był Zgromadzenie Narodowe tańczącym krokiem opuszczało budynek zapatrzone w rozpląsaną sylwetkę fletyści.

Spotkałem go wkrótce potem. Powiedział mi w sekrecie:

— To nieprawda, że ja ich wtedy oczarowałem muzyką!... Ja im powiedziałem, że jak grzecznie wyjdą, to ja ich wprowadzę od kuchni na salę Parlamentu Europejskiego!

1) Opowiadanko napisane prawie rok temu. Czytałem je w telewizorze w listopadzie zeszłego roku. Zdecydowałem się je przypomnieć spowodowany działalnością sejmiku w ostatnich miesiącach. Przestroga w nim zawarta jest wciąż aktualna.

Szatana szatana

Fot. Marek Wozniak

Zielonogórska
Głogowska
Gorzowska
Lubińska

199(255)

11-13 października 1991

Jestem zwykłym człowiekiem. Przed kilku laty moja piękna żona przyprowadziła do domu pierwszego znajomego. Szybko się zadowolił. Dzieci nie mieliśmy, więc wyprowadziłem się do hotelu robotniczego w Polkowicach. Przesiedziałem tam z Benkiem trochę czasu, chętnie dając mu szmal na odczepne, byle mieć spokój. Spokój miałem jednak tylko wtedy, kiedy on pił w restauracji. "Diagonala" zabierała mu pieniądze, ale też uczyła przedsiębiorczości. Tam poznał trzy swoje muzy. Głupia Felkę, Magdę Cycatkę i Anię Rechołkę.

SAMO ŻYCIE

Trzy kroki w szaleństwo

Kiedy przyprowadził je pierwszy raz do pokoju, powiedział: — Będą przychodzić z frajerami, nieczemu nie możesz się dziwić. Jak ci nie będzie odpowiadać to kino, wyjdiesz. Jeśli chcesz, możesz się też pobawić, ale po robocie. Najlepsza jest Magda. Zobacz sam. Z takimi pierściami mogłaby w filmie. W łóżku też dobra. Tu lepsza jest tylko Felka, ale ona ma tak głupi wyraz twarzy, że nie wszyscy widzą w niej coś więcej. Jak lubisz na wesole, to z Anią. Jak przyjdzie co do czego, będzie cały czas rechołat. Gdyby przyszły razem bez mnie, nie dawaj im wódki, bo cę zamęczą.

Po przydługawej prezentacji, zaczęły się dni pełne wizyt. Przychodzili na zmianę, kładły się do łóżka z jakimś kumplami Benka, a ja przeżywałem głupi wyraz twarzy Felki, wylewający się z łóżka biust Magdy i stały rechoł Ani. Wytrzymałem kilkanaście dni. Zaczęłem uciekać, by nie zwariować. Coraz częściej chwylałem za kielich, by się chociaż wódką ogłuszyć. Mieszkałem przecież niezwykle, jak nikt w historii, w samym centrum burdelu hotelowe-

go. Początkowo popołudnia przeciągały się do nocy. Te przekleństwa dziwiły bez końca. Postanowiłem więc znaleźć inny kąt.

Zaczęłem metodycznie, od czytania ogłoszeń matrymonialnych. Znalazłem. Samotna wdowa z mieszkaniem szuka romantyka lubiącego spacerować, książkę, przytulność. To było coś dla mnie. Napisałem z nadzieją, że może moja oferta zwróci jej uwagę. Już nawet wyobrażałem sobie, że będzie to gruba, podstarzała pani, ale jeśli lubi spacerować i książki a ma jeszcze do tego mieszkanko, to mi w zupełności wystarczy. Umówiłem się w "Ratuszowej". Znak rozpoznawczy — trzy czerwone goździki, bo wybrała jednak mnie. Była miłym zaskoczeniem. Żadna rewelacja. Starsza ode mnie, mała, twarz trochę w zmarszczkach, ale oczy żywe, sympatyczne, chociaż zbyt mocno taksujące. Wypiliśmy po lampce wina. Zaprosiła mnie do domu. Po drodze kupiłem butelkę wina. W domu przytulnie. Małe mieszkanko z sypialnią wnęką. Cz-

(ciąg dalszy na str. 3)

Kiedy wróci książę Bieliakow?

Że „to nie błogosławieństwo, ale przekleństwo” wielu Rosjanom wiadome było od dawna. To, że oni, naród rosyjski, muszą płacić najwyższą cenę za posiadanie imperium rozumie i prosi ludzie i inteligencja.

Żenka Sidorow twierdził, że to Stalin tak ich zalał w cacy. "Sama pomyśl — mówił w 1985-tym — Gruzini mają swoje sady i plantacje. Całkowicie prywatne. W Azerbejdżanie i Armenii jest podobnie. A my, Rosjanie, niby kolonizatorzy... No co my z tego mamy? Chcesz wiedzieć?" Wtedy Żenka wykonywał sugestywny ruch prawą ręką, co miało oznaczać: totalne bagno, a w ichnim języku brzmi: dimmo. Słowo to Rosjanie wypowiadali dość często. Na przykład w sklepie mięsnym mówili: dimmowa-ja kolbasa, czyli niedobra, nieświeża.

Ale wracając do Rosjan i Gruzinów. Żenka Sidorow opowiedział mi anegdotę z cyklu: spotkali się Breżniew z Reaganem. Tak więc Reagan zachwala amerykański system gospodarczy i dobrobyt Amerykanów: Każdego naszego obywatela stać na kupno samochodu. Na to Breżniew: U mnie Gruzini mają co najmniej po dwa samochody. Reagan w odwecie: Przeciętną rodzinę amerykańską stać na własne mieszkanie lub dom. Breżniewa wcale to nie zaskakuje: Gruzini posiadają po dwa i więcej domów. Reagan już nieco zdenerwowany: Dlaczego mówisz tylko o Gruzinach!? Opowiedz jak żyją Rosjanie. Na co Breżniew: To ty w takim razie przedstaw sytuację Murzynów.

Żenka był zagorzałym monarchistą. Mieszkał w Moskwie w rejonie Bieliakowo. Paręnaście lat temu była tu wioska, której nazwa, rodowodem sięgała do jednej z rodzin książęcych. "Dobrze, że książę Bieliakow nie widzi tego całego bajzlu" — mówił Żenka. Innym razem po paru "głębszych" Żenka samozwa-



(ciąg dalszy na str. 3)

Szansa dla każdej kobiety

Przedstawicielka duńskiej firmy

Colour and image design

zaprasza na spotkanie wszystkie Panie, które pragną poddać się testowi pozwalającemu dobrać odpowiednie kolory swej garderoby do typu urody. Wiele osób dzięki temu testowi odnalazło swój osobisty styl, odniosło sukces, polubiło siebie na nowo, a przy okazji oczyściło garderobę i zaoszczędziło sporo pieniędzy.

Spotkanie odbędzie się 14 października o godz. 18.30 w Hali Ludowej

Bilety w cenie 30 tys. zł do nabycia w Lubtourze, Gromadzie oraz Estradzie Ziemi Lubuskiej a także bezpośrednio przed imprezą

Każdy ma swój czas

Z Majką Jezowską rozmawia Alicja Jędrzejczak

— Proszę mi powiedzieć jak pani godzi życie rodzinne z karierą zawodową, gdy mąż przeżywa w Ameryce, a pani tutaj?

— Trudno jest to pogodzić. I tak naprawdę to nie mam życia rodzinnego takiego, jakie prowadzi przeciętna rodzina. Czasem zastanawiam się czy sobie to dobrze wymyśliłam. Gdybym jednak miała męża w Polsce, ponosiłby konsekwencje wykonywania przeze mnie tego zawodu — nie byłoby mnie często w domu. Po trasie, która trwa kilka tygodni, trudno wejść do domu i już za progiem ubrać fartuszek i zacząć smażyć naleśniki. Mam szczęście, że moim mężem jest muzyk, przy tym tolerancyjny jak większość Amerykanów. Polacy są mniej tolerancyjni dla swych żon. Wynika to z naszej tradycji, w której pozycja żony sprawowana jest często do jej podstawowych obowiązków rodzinnych. Kiedy jestem w Polsce maksymalnie oddaję się pracy. Gdy jadę do Chicago staram się zapamiętać, że jestem artystką, tam staram się być przede wszystkim żoną i matką. Ale po 2-3 miesiącach mam tego dość i tęsknię za salą wypełnioną po brzegi, za publicznością.

— Czym dla pani jest rodzina?

— Obowiązkiem, którego nie da się ominąć. Jeśli w niej tkwię zbyt długo to mnie męczy. Oczywiście chciałabym sprostać wszystkim zadaniom — matki, żony i artystki, nie da się, jednak wszystkiego w życiu wykonywać idealnie. Chyba każda kobieta ma w sobie dwie działości — pracę zawodową i dom. Ktoś z nich przeważa na tyle, na ile chce. W moim życiu dominują obecnie



sprawy zawodowe, rodzina cierpi na tym, ale mam nadzieję, że kiedyś będzie odrobinie.

— Nie obawia się pani, że wówczas pewne sprawy będą nie do odrobienia?

— To już się stało. Między 1-3 rokiem życia „mojego syna” spędziłam 2 lata w Ameryce, a on był tutaj. Zrodziło to w nim strach przed tym, że z kolejnych wyjazdów nie wróci. Każdy z nas ma w życiu swoje 5 minut i powinien je wykorzystać. Przyjdzie moment, że trzeba będzie się wycofać, uświadomić sobie, że mnie już nie potrzebują. Wszystkich wyborów dokonuję z pełną świadomością ich konsekwencji.

— Czy wierzy pani w przeznaczenie i czy za jego sprawą zdarzyło się coś w pani życiu?

— Na pewno istnieje przeznaczenie, ale trzeba mu pomagać. Musimy starać się znaleźć w życiu to, na czym nam naprawdę zależy i za tym iść. Niektóre sprawy są zapisane z „góry”. Ale życie przeważnie układa

się według logicznej konsekwencji. Ważne jest również w życiu, by nie robić wbrew sobie.

— Pisał już o tym Gombrowicz — mężczyźni najbardziej kochają te kobiety, które stworzyli lub wydaje im się, że stworzyli. Jacy mężczyźni najbardziej panią fascynują?

— Na pewno tolerancyjni z poczuciem humoru. Cenię również w mężczyznach zaradność. Na ogół moimi wybrankami byli muzycy z artystycznymi duszami. W Ameryce jest takie powiedzenie: pierwsze małżeństwo jest dla seksu, drugie z miłości, trzecie dla pieniędzy.

— Jaką rolę odgrywają pieniądze w pani życiu?

— Dają swobodę życia, poruszania się, podejmowania decyzji. Tak naprawdę to ich nie mam. Nie imponują mi piękne samochody czy wspaniałe wille z ogrodami. Chciałabym uniknąć tego, że apetyt rośnie w miarę jedzenia. Gdybym miała nadmiar pieniędzy, założyłabym fundację albo wybudowałabym szkołę muzyczną.

— Co jest w takim razie miarą sukcesu w życiu?

— Bycie potrzebnym. To tak jak w miłości — żeby dobrze się czuć, by być dowartościowaną, by pracować — potrzebujemy właśnie tego mężczyzny, a on nas. Moim sukcesem jest to, że gdy wychodzę na scenę, widzę w oczach dzieci żar, znają one słowa piosenek, mam z nimi kontakt.

Ostatnio źle mówi się o kondycji polskiej piosenki. Z przykrością trzeba stwier-

dzić, że polski festiwal był dowodem zenującego jej poziomu.

— Wpływ na to ma panujący bałagan i brak pieniędzy. W telewizji nie puszcza się polskich teledysków, bo ich nie ma. A te, które są leżą na półkach. Kiedyś attaché kulturalny Belgii powiedział mi, że z naszą kulturą stanie się to samo co z belgijską — zaleje nas, tak jak Belgów, anglosaski rynek rozrywkowy. Piraci na każdym rogu sprzedają kasety fatalnej jakości, z błędami w języku angielskim. Telewizja kradnie teledyski z MTV, radio robi to samo. W tym całym rozgardiaszu polska piosenka bez promocji i środków do wydziwnienia ginie. Nazywa się to kryzysem. Kryzys byłby wtedy, gdyby wszyscy twórcy odłożyli pióra w kąt, artyści wyjechali za granicę. W ubiegłym roku sprzedałam ok. 200 tys. kaset. Świadczy to o tym, że ludzie chcą tego słuchać, więc nie można mówić o kryzysie. Jestem przekonana, że polska młodzież chciałaby słuchać dobrze nagranych polskich piosenek. Ale jej nie ma. Nie istnieje sieć dystrybucji, firmy fonograficzne są nieudolne. Nie można jednak mówić, że polska muzyka jest gorsza. Jest specyficzna, tak jak kraj, w którym żyjemy.

— Pomówmy jeszcze o współpracy z Jackiem Cyganem.

— Niedawno powiedział mi, że jesteśmy jedynym duetem, oprócz Agnieszki Osieckiej i Seweryna Krajewskiego, który ma na swoim koncie tyle udanych piosenek. Ceniemy siebie nawzajem. Już wkrótce będziemy nagrywać piosenki na kasety wideo, do filmów rysunkowych prowadzonych z Japonii. Zajmujemy się promocją Magdy Fronczewskiej, dla niej napisaliśmy wszystkie piosenki. Za 2-3 tygodnie powinna ukazać się kasetka z piosenkami dla dorosłych, a także ukazać się compact.

Kończąc już trasę koncertową i znowu wyjeżdżam do Chicago.

— Życzę powodzenia.

Redakcja "GN" w obiektywie

Marka Woźniaka



Jest taki budynek przy Al. Niepodległości. To siedziba "Gazety Nowej".



Pieniądze robimy w Biurze Ogłoszeń. Od lewej: Barbara Atamaniec, kierownik BO Krystyna Warszawska i Helena Lubieniecka.



Sekretariat prowadzi Marzena Gnyp, a "łęczność" z czytelnikami utrzymuje Elżbieta Kwapiszewska.



Kolegium redakcyjne spotyka się codziennie. Od lewej: Konrad Stangiewicz (z-ca red. nac.), Andrzej Gajda (z-ca sekretarza), Andrzej Buck (red. naczelny), Mieczysław Więckowicz (z-ca red. nac.) i Maciej Szafranski (sekretarz redakcji).



W tym pokoju powstają teksty. Od lewej: grupa publicystów "GN": red. Elżbieta Waleńska, Sławomir Gowin, Jolanta Sadowska, Zbyszek Śmigieński, Małgorzata Świrską, Jacek Patałas i Alina Suworow.



Ostatnia wymiana zdań przed zatwierdzeniem tekstu do druku.



No i łamiemy. Redakcja wyposażona jest w program komputerowy "Ventura". Graficy i "łamacze" decydują o wyglądzie stron "magazynowych".

SONDA "GN" Rok Nowej.

TADEUSZ WAJCOWICZ

— inżynier z KGHM z Lubina, kandydat na posła RP.

Moja opinia siłą rzeczy nie może dotyczyć roku "Nowej". Jestem mieszkańcem Lubina i z "Nową" zetknąłem się dopiero po promocji "Lubińskiej". Najpierw byłem ogromnie ucieszony trafną decyzją wprowadzenia w Lubinie dziennika. Przyznam się, że pierwsze numery zniechęciły mnie do dalszego kupowania tej gazety. Zdecydowana przewaga treści z województw, z którymi dotychczas nie byliśmy związani (ach ta zaściankowość), była kropką nad i. Z uwagą jednak przyglądałem się zmianom w tej gazecie. Dzisiaj, z całym przekonaniem mogę stwierdzić, że Wasza gazeta jest jedną z najlepszych na rynku wydawniczym. Przede wszystkim rzetelność informacji, właściwy jej dobór. Nie stronię od tematów kontrowersyjnych, brak stronniczości. Bardzo dobry jest magazyn. Do szczególnie udanych zaliczam kolumny monotematyczne: polityczna, rodzinna, ekologiczna. To w skali makro. W skali "Lubińskiej" która jest przecież dzieckiem "Nowej", widzę stałą zwykłą jakości materiałów, także rzetelność rzadką na rynku prasowym, szukającym sensacji. Cieszę się, kiedy widzę publikacje z naszego terenu na pierwszej czy drugiej stronie. Kolumna ternałowa dobra, dynamiczna, z wieloma ciekawostkami. Czytając Waszą gazetę ma się wrażenie, że jest to jedna z nielicznych niezależnych. To ogromna zaleta. A teraz kilka słów o minusach. Chciałbym, by gazeta była w mieście sprzedawana w czasie największego ruchu dojazdowego do pracy, a więc 5²⁰ — 5⁵⁰. Oczywiście zdaję sobie sprawę z trudności technicznych, ale... Uważam, że trzeba czynić wolne, ale dalsze kroki w kierunku regionalizacji. Moim zdaniem nie powinno być przerzutów publikacji z 1 na 2 stronę.

ROMAN GAWRONIAK

— wiceprzewodniczący sejmiku samorządowego woj. gorzowskiego :

Czy "Gazeta Nowa" wykorzystała szansę bycia alternatywnym dla "Lubuskiej" dziennikiem? Wydaje mi się, że ciągle jeszcze nie. Nadal pozostawione jest bowiem duże, niezagospodarowane pole informacji lokalnych. Najwięcej do zrobienia jest w sferze tematyki miejskiej. Nieobecność na łamach spraw najbardziej bulwersujących, częste ich upychanie gdzieś z boku i brak kreacji kierunków polityki miejskiej — to najbardziej razi. Trochę lepiej jest z tzw. tematyką wojewódzką, ale i tu brakuje mi pewnej wizji regionu, "gorących" tematów i docierania do najmniejszych choćby gniew. Natomiast niewątpliwie mocną stroną "Nowej" jest fachowe dziennikarstwo, szybkość informacji i jej rzetelność. Liczę, że gazeta niebawem już okrzepnie. Dlatego codziennie wydaję na nią 600 zł....

BOGUSŁAW DZIEKAŃSKI

— szef gorzowskiego Jazz Klubu "Pod Filarami".

" — Szczerze mówiąc nie czytam "Nowej" od deski do deski, trudno też byłoby mi dokonać uczciwej oceny gazety. Codziennie natomiast przeglądám zarówno "Gorzowską Gazetę Nową", jak i "Gazetę Lubuską" szukając w nich przede wszystkim informacji dotyczących kultury oraz życia miasta. Dzięki różnemu zwykłe spojrzeniu dziennikarzy obu pism codziennych, a także "Ziemi Gorzowskiej" na wydarzenia zachodzące w Gorzowie, decyzje władz miasta i uchwały Rady Miejskiej jestem w stanie wyrobić sobie zdanie na interesujące mnie sprawy i dość szczegółowo dowiedzieć się co naprawdę w "trawie piszczy". Gratuluję rocznego już pobytu na gorzowskim rynku i szczerze życzę lat następnych!

JACEK ZIELIŃSKI

— prezydent Głogowa

"Głogowska Gazeta Nowa" spełnia rolę informacyjną i skutecznie wyparła inne gazety m.in. "Słowo Polskie" i "Gazetę Robotniczą" i "Konkrety", które podawały i podają mniej wiadomości o mieście. Dzięki "naszej" gazecie, mieszkańcy dowiadują się o wszystkim, co dzieje się w Głogowie. Sądzę, że została żywcem i pozytywnie przyjęta przez większość naszego społeczeństwa.

Zarząd Miasta ocenia, że gazeta jest dobrym organem informacyjnym, szczególnie od czasu pojawienia się poniedziałkowej, stałej rubryki "Wieści z ratusza". Dzięki niej możemy skutecznie i dokładnie informować mieszkańców miasta o naszych działaniach i liczyć na odzew czytelników. Martwi nas, że popularnością cieszą się artykuły atakujące władze miasta, a nie mówiące o ich działaniach, na które mogliby mieć wpływ mieszkańcy Głogowa.

Mankamentem jest to, że powołana Rada Programowa nie funkcjonuje. Mamy codzienny kontakt z kierownikiem oddziału red. Edwardem Jabłońskim, jednak częściej chcielibyśmy widzieć w Głogowie redaktora naczelnego.

— podinspektor, komendant

Komendy Rejonowej Policji w Głogowie:

"Gazeta, Głogowska" jest dobra i nadal powinna istnieć na rynku wydawniczym. Czytam ją bardzo często, choć nie zawsze. Kupuje żona, ale nie zawsze udaje się jej dostać w kiosku, gdyż są dni, że nie można kupić. Tematyka kryminalna nie interesuje mnie w gazecie, ponieważ mam jej na co dzień, aż za dużo.

Przed wszystkim czytam artykuły i informacje o problematyce politycznej. W "Głogowskiej" mam już dość przepychanek pomiędzy Komitetem Obywatelskim a Zarządem Miasta.

Uważam, że niektóre artykuły są zbyt jednostronne i nie zawsze obiektywne. Nie winię za to dziennikarzy, ale często rozmówców. W gazecie powinno być więcej artykułów o tematyce historycznej miasta w odniesieniu do współczesności np. dr Janusza Chutkowskiego.

plk dypl. ANDRZEJ MARCINIAK

— dowódca 5 Pomorskiej Brygady Artylerii Armat w Głogowie:

W ostatnim czasie kontakty Gazety z naszą jednostką były częstsze, co pozwoliło z pewnością mieszkańcom Głogowa poznać życie w wojsku. Oczywiście nie jest to jeszcze współpraca taka, jakiej byśmy sobie życzyli. Jak na bardzo młody jeszcze "wiek", gazeta jest bardzo interesująca i myślę, że taka pozostanie. Są to moje ostatnie dni w Głogowie, ponieważ przechodzę służbowo do Krakowa. Życzę wszystkiego najlepszego całemu zespołowi redakcyjnemu w dalszej pracy.

LECH PIASECKI

— b. mistrz świata w kolarstwie, dziś prowadzi prywatne przedsiębiorstwo handlu zagranicznego "Ewex" w Gorzowie:

"Gazeta Nowa" zainteresowała mnie jako pierwsze, prywatne pismo codzienne na naszym regionalnym rynku. Czytam ją często. Podziwiam za starania o wykorzystanie nowoczesnej techniki komputerowej, a jeśli chodzi o teksty, to... bywa różnie. Podjęliście starania o zaspokojenie zainteresowań wielu środowisk i zapewne dlatego publikujecie "gazetki" w gazecie: "Rodzinna", "Polityczna", "Kulturalna", czy "Biznes", który mnie szczególnie interesuje. Utrzymanie jednakowo wysokiego poziomu tych kolumn jest zapewne trudne, ale... powinniście starać się o to. Odnoszę także wrażenie, jakby ostatnio było mniej publikacji sportowych, jednak może to tylko wrażenie... Myślę, że "Gazeta" po prostu "dojrzeła". Tego roku nie zamarowaliście, a to jest chyba najważniejsze, bo otwiera perspektywę...

MARIUSZ KACZMAREK

— złoty koszykarz pierwszoligowego zespołu

Fortum-Zastal Zielona Góra:

Z zainteresowaniem powitałem przed rokiem pojawienie się na rynku kolejnego tytułu lokalnego. Ucieszył mnie szczególnie fakt, że "Gazeta Nowa" poświęca więcej miejsca na sport. Nie ustrzegliście się błędów, ale ktoś ich nie popełnia. Trzymając się sportowej terminologii: podjęliście rywalizację z doświadczonym konkurentem. Myślę, że na tym wygrać mogą przede wszystkim Czytelnicy.

ZDZISŁAW PIOTROWSKI

— "Pan na zielonogórskiej Starówce":

Gdy stylowym gładkim opatrzoną lakową pieczęcią powitałem usadowioną na Starówce młodą redakcję, miałem nadzieję, że z tego coś dobrego wyrośnie. Wielkim skarbem "Gazety Nowej" byli młodzi ludzie, nie zmanierowani jeszcze i nie robiący sobie z lokalnych układów. Chłastali biczem zdrowej krytyki, ujawniali "glupowate" decyzje urzędnicze i chwaliли co godne było pochwały. Nie znam się na sporcie i obojętne mi są losy narkomanów, ale o sprawach miejskich wiem dużo i lubię wiedzieć jeszcze więcej. Strona miejska jest coraz lepsza, a sprawozdania z sesji RM pisane są w coraz bardziej błyskotliwym stylu. Tak trzymać! Chwałę was.

Za tydzień przedstawimy pozostałe Redakcje mieszczące się w Głogowie, Gorzowie i Lublinie.

SZTUKA NA DWA KROKI

Dwa fakty artystyczne spowodowały mnie do ujawnienia dość osobliwych refleksji. To, że owe fakty miały miejsce akurat w Zielonej Górze i to całkiem niedawno, nie na większego znaczenia. Chodzi o wystawy w Biurze Wystaw Artystycznych Lecha Kubiaka i w Muzeum Ziemi Lubuskiej Ireneusza Zajackowskiego.



Eric Mayen (Irek Zajackowski)

Fot. Marek Woźniak

Pierwsza ekspozycja — zgrzebna i rutynowa — tak szybko wyleci pewnie z pamięci jak szybko zawieszono 25 obrazów olejnych toruńskiego autora. Przy okazji drugiej wystawy rodzi się coś więcej niż tylko wernisażowa anegdota. Oto autor emigrujący z Zielonej Góry bodaj w 1978 roku, jako anonimowy obywatel peerelu, wraca tutaj pod niemieckim nazwiskiem jako dyplomowany artysta. Jeszcze nie będąc Europejczykiem kontaktował się z zielonogórskim artystą, legendarnym Klemem (Klemensem Felchnerowskim). Nieprzypadkowo więc swój inicjacyjny pokaz w Zielonej Górze Ireneusz Zajackowski miał w galerii "Promocje", której fasadowym patronem jest właśnie Klem. I tak się parszywie składa, że dla tych zielonogórzan, którzy pojmują o co chodzi w imperatywie ciągłości kultury, legendarność Klema, jego świadomość tworzenia tradycji (z prądem i pod prąd), jest niekwestionowana. Gorzej rzecz wygląda w tzw. po-



Eric Mayen. Pamięci Klema Felchnerowskiego

wszechnej świadomości. Upór Jana Muszyńskiego — pomysłodawcy "Promocji" — w gwałceniu tej "świadomości" nie jest na szczęście tylko pionierskim rezydentem. Bez Klema, Szpakowskiego, a nawet Ankiewiczza-Andabaty (choćby komunisty) nie byłoby w tym mieście żadnego "korzenia" oprócz tych "piastowskich" przy amfiteatrze.

Najwyraźniej z taką świadomością powrócił do Zielonej Góry I. Zajackowski. Dlatego do dyptyku—oltarzku (rycina—relikta Chrystusa i pastelowe w nastroju dzieła Klema w jednej ramie) niezbędny jest komentarz. W zasadzie nie ma w tym zestawieniu żadnej ingerencji artystycznej Zajackowskiego. Jest natomiast manifestacja. Ktoś może to odebrać nawet jako prowokację: obrazoburstwo estetyczne albo sztywność obyczajową. Klem i Chrystus? A może trzeba opuścić źródła żeby runęły mury? Chyba dopiero trudna emigracja Zajacko-

wskiego, rozstanie z luźną, rodzącą się dopiero świadomością tradycji lokalnej, spowodowały, że przyjechał z Zachodu człowiek tożsamy. I niech nikogo nie dziwi, że Klem tak silnie został zapamiętany. Ponoć my, Polacy uwielbiamy kafałki. Na Zachodzie mówi się np., że artysta żeby się wybić musi być otoczony ludźmi, którzy go wynoszą. Tu w "gombrowiczowskiej" rzeczywistości otaczają artystów tacy sami ludzie i owszem wynoszą artystów, ale... nogami do przodu. Stąd sentymentalny come back I. Zajackowskiego trzeba traktować bardziej kulturowo, socjologicznie niż artystycznie. Podejrzewam, że artysta ma w tym drugim kontekście kłopoty z tożsamością. Tak, jak nie ma tych kłopotów, jeśli mówimy o "mistrzu". Nie chodzi tylko o złośliwe czeplanie się niemieckiego nazwiska. Rzeczą krytyków jest porównywanie dokonani Szymanika, Polusa czy Doroty Komar, z tym co pokazał artysta z polską świadomością, po ukończeniu niemieckich szkół plastycznych. Przy okazji: to fascynujące z jaką łatwością nawet zielonogórcy, prowincjonalni emigranci osiadają na Zachodzie tzw. sukces. Jeśli sukcesem dla artysty jest największa... stabilizacja. Mówię to myśląc np. o Zygmuncie Trziszce, który "trwając na posterunku" pobiera zasiłek dla bezrobotnych, nie wspominając już o bardzo zdolnych (teoretycznie choćby) malarzach, którzy całą swoją kłeskę egzystencjalną tłumaczą nie istnieniem rynku sztuki.

I właśnie z taką "zawziętością" w sercu myślę o innej wystawie. W zielonogórskim BWA pojawił się artysta (sympatyczny i uczony) z Torunia. Wcześniej pokazywano tam dzieła artystki z USA i W. Hasiora. Jest też znakomity E. Dwurnik. Dyrektor BWA, nie ukrywając właściwej Europejskiej światowości, mawiał przy jakiejś okazji, że tylko jeden zielonogórzanin "wystąpi" w całym sezonie artystycznym w miejscowym salonie BWA. Niepartakulane to i nieprowiniczne. Nie moja sprawa jest dyskutowanie o funkcji regionalnych Biur Wystaw, jednak widzę to jako działanie w kilku kierunkach: ściągać wybitnych artystów z zewnątrz, pokazywać to co najlepsze miejscowych i promować tych, gdzie się tylko da. Tymczasem artysta Lech Kubiak nie jest z pewnością gorszy od W. Nowickiego, ani lepszy od J. Zdrzałki. Co z tego wszystkiego wynika? Tylko tyle, że prawdopodobnie nikogo z zielonogórskich malarzy nie stać na wydanie własnym sumptem takiego katalogu jak m.in. zafundowało nasze BWA toruńskiemu artyście. W brutalnie nędznej rzeczywistości kultu-

Fot. Marek Woźniak

ralnej (przykro to tym mówić) śmiesznie wypadają "wielkie" ambicje. A najsmieszniejsze jest pytanie: czy rzeczywiście wielkie? Mówię o tym nie dlatego, żeby zasklepić się w zaścianku, ale mając obsesję tzw. ciągłości kultury i tradycji. Musimy po prostu w naszej Wiosce raczej wypychać swoich niż potem odświętnie eksponować ich sentymentalne powroty w... muzeach. Jakko nie składa mi się do kupy I. Zajackowski w szacownych "dekoracjach" i dwa kroki obok toruńska przeciwność. W pierwszym przypadku absolutny petyzmy ekspozycji (myślę o profesjonalizmie L. Kani — komisarza wystawy) w drugim przypadku niefrasobliwe obwieśnienie galerijnych ścian. Z jednej strony "kafałki" i "wielka emigracja", z drugiej dzielenie biedy wśród jeszcze biedniejszych. Chyba, że ktoś chce nam udowodnić jacy jesteśmy wszyscy beznadziejni. My artyści i my konsumujący sztukę.

Czesław Markiewicz

GAZETA NOWA KULTURALNA

muzyka polityka

■ Andrzej Tuchowski

Do najatrakcyjniejszych fragmentów "wspomnień" Dymitra Szostakowicza należą opisy obyczajów i słabostek Stalina oraz barwne, pełne sarkastycznego humoru przykłady realiów z życia kremlońskiego dworu. Do stałych rytuałów należały tam pokazy filmów rodzimej produkcji, które rozwój "Mistrza Wódz" otaczał najczulszą opieką. Radziecki przemysł filmowy odważnie się swemu patronowi dostarczał "arcydzieł" dogadzających jego gustom, jak i doraźnym potrzebom politycznym. Jednym z ulubionych tematów Stalina był oczywiście on sam: z groźnie najezonymi brwiami i podniesioną szablą nacierający na wroga klasowego, bądź też pędzący na platformie pociągu pancernego.



świadość sytuacji z tytułu sali rozumiał, jako druzgoczącą krytykę swego dzieła. Napięte nerwy nie wytrzymały — reżyser zemdlł i z łoskotem zwałił się na podłogę. Wyniesiono go natychmiast, udzielono pierwszej pomocy, a gdy doszedł do siebie wytłumaczono, że się zbłądził. Calkiemie niepotrzebnie mdleliście towarzyszu, towarzyszu Stalinowi film się podobał. Niemniej, po tym incydencie Stalin zrezygnował z zapraszania reżyserów twierdząc, że "mają zbyt słabe nerwy".

Wielką natomiast siłą charakteru i odwagą wykazała się jedna z najwybitniejszych ówczesnych pianistek rosyjskich — Judina. Pewnego dnia Stalin usłyszał przez radio, jeden z koncertów fortepianowych Mozarta w jej wykonaniu. Odpoczywał wtedy w swej podmoskiewskiej daczce i nie zastanawiając się zadzwonił do szefa Radiokomitetu zapytaniem, czy mają płytę z owym koncertem w wykonaniu Judiny. Nie mieli, ale ktoś ośmielił się powiedzieć Stalinowi, że czegoś nie ma. Stwierdził, że oczywiście tak, na co Stalin: "W takim razie proszę jutro rano przysłać płytę do mojej daczki". Zgro-

za ogarnęła cały Radiokomitet. Przerzuceni urzędnicy zwrócili się o pomoc do wiadomego resortu, który sobie właściwymi metodami zaczął błyskawicznie zwozić muzyków, aby skompletować orkiestrę. Ci natomiast wpadli w panikę, co nie rokowało pomyślnie dla jakości nagrania. Natomiast solistka była całkiem spokojna — grała tak dobrze, jak zawsze. Wreszcie po wielu perypetiach płyta została nagrana, a tempo realizacji zakrawało na rekord fonografii w skali światowej. Na drugi dzień o świcie Stalin otrzymał swą płytę, a w tydzień później Judina kopertę z pokazną sumą, tytułem honorarium. Napisała wtedy list do Stalina, który wysłany jej przyjacieli ocenili jako samobójczy. Dziękiowała w nim za hojność oznajmiając, że będzie modlić się, aby Bóg wybaczył Stalinowi jego potworne zbrodnie. Na zakończenie owych "błaznierstw" zakomunikowała, że całe honorarium przeznaczyła na potrzeby cerkwi. Stalin dostał ataku szewskiej pasji, ale najwidoczniej zaimponowała mu szaleńcza odwaga, jak i religijność Judiny. Albowiem mimo przygotowania nakazu aresztowania nie zdecydowano się na jego wykonanie. W każdym razie Judina pozostała a na wolności, choć za drobniejsze przewinienia ludzie znikali, po czym starannie wymazywano wszelkie po nich ślady.

Performance - sztuka bez granic

W latach 50-tych naszego wieku zaczęła się w sztuce nasilać tendencja do zacierania granicy pomiędzy życiem i sztuką. Jednym z jej przejawów stał się performance, działanie w którym podmiotem staje się artysta, jako psychiczna i fizyczna całość. Tak pisze o tym Leszek Brogowski w swojej książce "Sztuka i człowiek": "Artysta, jego ciało i umysł, całe jego jestestwo, pojawia się w performance nie po to, by grać rolę kogoś innego, przedstawiać inną osobę, ale być samym sobą. Jego głos jest jego głosem i nie używa go w czyimś imieniu. Ciało jest jego ciałem, gest jego gestem. A performance nie jest przedstawieniem czegoś innego (tu może tkwić pewna sprzeczność samej nazwy, która etymologicznie oznacza przedstawienie), lecz prezentacją fragmentu autentycznej rzeczywistości, kreowanej przez artystę; artysta jest tej rzeczywistości elementem (...). I tu artysta swym bólem, bólem fizycznym, ryzykując życiem, przelazując w sobie barierę wstydu i intymności, zaświadcza, że sztuka jest faktem realnym".

Ten przydługi cytat stanowi dokładne objaśnienie czym jest performance, forma sztuki, z którą tzw. przeciętny odbiorca (nikomu nie ubliżając) styka się dość rzadko. W latach 70-tych, w których to pojawiło się najwięcej historycznych realizacji, działali m.in. Hermann Nitsch, Otto Muehl, Guenter Brus ("Akcjoniści wiedeńscy"), którzy w swoich, prowadzonych od końca lat 60-tych akcjach przekraczali wszelkie tabu związane z ludzką fizjologią; Chris Burden spędził pięć dni w dworcowej skrzynce na bagaż, pozwalal strzelać do

siebie z broni palnej; Maria Abramović i Ulay spędzali po kilkanaście godzin w medytacji bez ruchu, związani włosami; Peter Stempera sadził różę na swoim ramieniu, a



Jerzy Truszkowski — „Biały krzyż”

Gina Pane wykonywała makijaż żyłką. Przykłady te wskazują na najbardziej spektakularną właściwość performance, jaką jest przekraczanie granic własnej fizyczności. Choć znane są przykłady

Z GALERII I MUZEÓW

Najczęściej przytaczanym przykładem w recenzjach i innych opracowaniach, potwierdzającym doskonałość warsztatu rzeźbiarstwa Jacka Pugeta jest dzieło "Stefan Jaracz". Rzeźba będąca portretem legendarnej postaci polskiej sceny jest plastyczną wizją kreacji aktora z "Zeglarza" Szaniawskiego (sztuki, która nie docze-



Jacek Puget „Stefan Jaracz” — ok.1952

Fot. Marek Woźniak

kała się premiery w teatrze Ateneum z powodu wybuchu II wojny światowej). Gipsowy pierwowzór, zaprezentowany po raz pierwszy na przełomie 1951 i 1952 r. na II Ogólnopolskiej Wystawie Plastyki, za który artysta otrzymał najwyższą nagrodę, znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. "Zielonogórski" Jaracz odlany w bardziej szlachetnym materiale — w brązie, zgodnie z intencją autora jest udoskonaloną wersją. Wykonany został nieco później, a od 1959 r. wzbogacił naszą (Muzeum Ziemi Lubuskiej) kolekcję sztuki współczesnej.

Mimo, że praca zyskała swoją sławę w okresie "szalejącego" socrealizmu, tak naprawdę nie ma ona nic wspólnego, ani w sensie formalnym ani treściowym, z tą niechlebną epoką. Bliższa problematyce XIX wieku, tradycyjnie uformowana, precyzyjnie obliczona w planach wewnętrznych, statyczna bryła wzbogacona została dynamiczną fakturą, rozpraszającą

światło na mnóstwo delikatnych walorów przejęć. Obok wartości czysto rzeźbiarskich interesująco przedstawia się jej psychologiczna wymowa, wyrażająca się w umiejętności uchwycenia nastroju portretowanego — skupionego wyrazu twarzy, stanu zadumania zarejestrowanego w zamysłonych, półprzymkniętych oczach, przykrytych ciężkimi powiekami. Puget tworząc swoje głowy, bardzo dużą wagę przywiązywał do psychologicznego traktowania modelu. Dlatego wiele czasu poświęcał na rozmowy i obserwacje trwające czasami wiele lat. Pracował powoli, wielokrotnie poprawiając i korygując pierwotną koncepcję.

Warta przybliżenia jest osoba samego artysty. Urodzony w 1904 r. był synem wybitnego rzeźbiarza Ludwika Pugeta, należał do pierwszego pokolenia uczniów X. Dunikowskiego, terminował u wiel-

kiego Francuza A. Bourdella. W Paryżu związał się z grupą kolorystów KP (Komitet Paryski), absolwentów krakowskiej ASP. W latach 30-tych aktywnie uczestniczył w życiu artystycznym kraju, biorąc m.in. udział, jako jedyny rzeźbiarz wśród malarzy kapistów, we wszystkich ich wystawach. Zajmował się także krytyką artystyczną, był współzałożycielem i aktorem teatru Crikot.

Pracownik odziedziczył po ojcu, która wcześniej należała kolejno do Matejki, Malczewskiego, Wyspiańskiego. Po wojnie został profesorem i kilkakrotnie dziekanem z wyboru w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Jakk wspominał po śmierci rzeźbiarza w 1977 r. Jerzy Madejski, był on człowiekiem głębokiej wiedzy, szerokich horyzontów i zainteresowań, zarazem oryginalnym, alebanem, ostatnim cyganem, postacią barwną i sympatyczną.

Anna Ciolek

wielu akcji, które tej cechy nie posiadały, wręcz przeciwnie: były poetyckie, delikatne i wycozone. Również w Polsce działali i działają artyści performance, tacy jak Zbigniew Warpechowski, Zygmunt Piotrowski, Jerzy Beres (choć on właśnie od samej nazwy performance odżegnuje się), Teresa Murak, a z młodszego pokolenia Paweł Kwaśniewski, Andrzej Dudek-Duerer, Jerzy Truszkowski, Anna Plotnicka, Ewa Zarzycka. Większość z nich wystąpiła w Zielonej Górze na Biennale Sztuki Nowej. Galeria "po" rów-

stniczenia w akcie w pewnym sensie ofiarnym. Trudno więc unikać przypomnienia.

Takim przypomnieniem będzie opis akcji Jerzego Truszkowskiego pt. "Biały krzyż", która odbyła się w Galerii "po" 10 grudnia 1988 roku. Performance jest dla Truszkowskiego manifestacją światopoglądu, w którym spłatają się wątki chrześcijańskiego odkupienia, teozofii, gnozy i kabaly. Wnętrze galerii pokryte zostało w ten sposób w całości czarną folią, na której ułożony był krzyż z kartek papieru pokrytych napisami (były to słowa-klucze: "miłość", "śmierć", "słowo", "krew", "kobieta", "wola", "idea" itp.), wykonanymi krwią artysty. Na tym Lech Truszkowski intonował przez kilka minut, nasilającym się do krzyku głosem, słowo "Jerusalem". Następnie żyłką wyciął na wnętrzu dłoni gwiazdę Dawida i swastykę. Przez chwilę, po tym "akcie" zacierał dłonie, następnie uniósł do góry młotek i obcegi — trwał w ten sposób jakiś czas. Koniec. Można by tę całą akcję odebrać jako przykład szokującego belkotu pseudoartystycznego. Wolno i tak. Jednak opis tego zdarzenia staje się niechący interpretacją. Zawsze można powiedzieć: trzeba było przy tym być. Łatwo można rzecz całą strywalizować, zbanalizować to, co było głębokim przeżyciem artysty i widzów. Dla mnie akcja Truszkowskiego była przejmującą opowieścią o losach świata skazanego na ból i cierpienie, opowieścią mroczną i nie pozostawiającą złudzeń, co do dalszego rozwoju wypadków. Była przestroga i wyrzutem dla nas wszystkich, tych którzy to oglądali, ale i dla tych, którzy teraz to czytają. Krew przelana świadomie powoduje współodczuwanie i dogłębne uzmysłowienie własnej kruchości, cielesności — bliskości i cierpienia.

Od ponad roku Jerzy Truszkowski nie wykonuje już performances, świadomie odrzucając tę formę wypowiedzi na rzecz klasycznego malarstwa.

Wojtek Kozłowski

Promocje

Milosz Galantowicz — Zielona Góra

Donikąd

W eterze chaos, w mieszkaniu dom wariatów po co dzielimy życie — dwie połówki na straty

Czy nie za późno, przyszedłeś już pół świata zwęgliło się w naszym śnie

No i po co nam włości ze wzburzonego obszaru? Rozbij tranzyt, nastroj ten wieczór

Nastroj starą gitarę i po strunach trąć, uderz tak by kalendarz dni pogubił w pochmurnych oczach

Światła drobniutkie znamiona, jak dziewczynka czy dusza twoja od młodu nie wciela

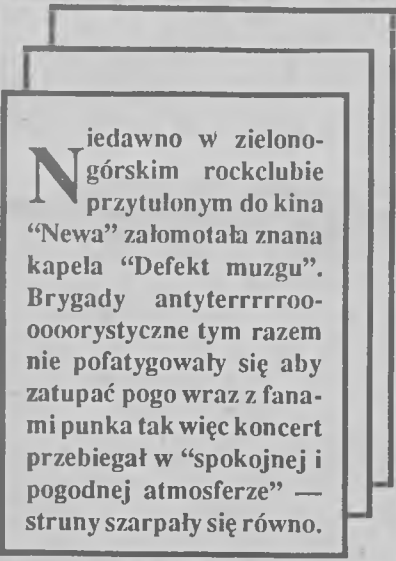
Redaguje: Zbigniew Śmigielski
Dyżur : Poniedziałki 10.00–13.00

No i proszę, a wydawałoby się, że dalecy dziś jesteśmy od wierzenia w zabobony...
(sad)

wolny KWA DRAT wolny

„BRAK UZĘBIENIA NIE WYKLUCZA JEDZENIA”

„DEFEKT MUZGU” W ZIELONEJ GÓRZE



Niedawno w zielono-górskim rockclubie przytulonym do kina „Newa” załomotała znana kapela „Defekt muzgu”. Brygady antyterrorystyczne tym razem nie pofatygowały się aby zatupać pogo wraz z fanami punka tak więc koncert przebiegał w „spokojnej i pogodnej atmosferze” — struny szarpały się równo.



Fot. Marek Woźniak



TERMINATOR III?

Wakacyjne przygody

Przedem widmo matury i egzaminów. Czułem wspomniany okres odprężenia, wspinałem się przygodą. Wyobraźcie sobie mnie wraz z kolegami na mrocznej stacji Gdynia — Grabówek. Wraz z nami pijany niepozorny człowiek wyjął spłuw. Kobieta z dzieckiem ucieka przerażona ze stacji. Facet tymczasem na spluw zaczął nakręcać ostro wykończony harpun. Tego było za wiele — na szczęście przyjechała kolejka. Wsiadaliśmy lecz niestety „zły omen” trwał nadal. Oto w opustoszałym wagonie, w bezpośrednim sąsiedztwie usiadł młody ekshibicjonista, bez żenady prezentując intrygujące szczegóły swojej anatomii. My na okrzyk „złoczenie” wybiegaliśmy z przeklętej kolejki — złoczenie obrzydliwie sapiać zaczął nas gonić z rozstawionymi jak wiatrak rękoma przerażone, prosiłyśmy o pomoc przydrożnego pijacka — tak uwolnione od natarczywej znajomości ruszyliśmy na podbój Gdyni. Niestety nie ta pora wszystko było pozamykane. Usiadłszy na zacisznej ławce oczekując kolejki powrotnej. Ku naszemu przerażeniu w drzwiach ukazał się nachalny ekshibicjonista. Przeszedł obok nas, zapalił papierosa i krok po kroku zaczął się zbliżać. Na szczęście znalazł się jakiś pracownik kolei, spisał złoczenie, który obrzucił nas nienawistnym spojrzeniem. Miałem dosyć tej fatalnej nocy, w popłochu zaczęliśmy uciekać, bojąc się krwawej zemsty. Niestety wpadliśmy prosto w objęcia złoczenia. To brzmiało jak wydarzenie z kiegoś filmu sensacyjnego. Niestety było ono prawdziwe. Cóż znowu rozpoczęła się ucieczka koszmarnym zderzeniem z harpuniarzem. Człowiek ten podpiły z dechka ochronił nas przed nekującym ciągle ekshibicjonistą, po czym zaproponował wynajęcie mieszkania. Propozycja wielce podejrzana, niestety musieliśmy tam zamieszkać ponieważ nasza koleżanka wpłaciła zaliczkę. Całe szczęście, że gość okazał się porządnym facetem. No to na tyle.

(przerażona)

O, rany byłem głodna a kasy miałam już tylko na bilety. Nie mogłam wy dostać się z paru małych dziur gdzie pociągi odchodzą dwa razy dziennie. Po wielu trudach dobiłam wreszcie jakoś do jednej w pobliżu metropolii — Pily. Było po dwudziestej drugiej. Na PKP dowiedziałam się, że w mojej docelowej miejscowości zlikwidowano właśnie stację kolejową. Zdesperowana z pomocą starszego pana dotarłam na dworzec autobusowy. Ludzi było mało, zresztą okazało się, że mój autobus jest dopiero o szóstej rano. Łzy napłynęły mi do oczu, tym bardziej, że jak się okazało właśnie

nie zamykano dworzec. Starszy pan poinformował mnie, że tutaj całkiem niedawno zamordowano dwie dziewczyny, a oznaczało to, że nie mogę spać na dworze. Byłam bliska rozpacz. O godz. 24 na dworcu byłam już tylko ja i jeden drobny pijacek. Spałam na ławce ale, że mój wygląd pozostawiał wiele do życzenia bałam się interwencji policji. Aż tu nagle jak z pod ziemi wyrósł przede mną człowiek, a właściwie to żywa imitacja Igora ze świetnego filmu Polańskiego. Był identyczny. zaprosił mnie belkotliwie do tzw. dworcowego kibelka. Zmarznięta z chęcią skorzystałam. Nie powiem miły kątek. Pan mówił bez przerwy o herbacie a ja trzęsłam się ze strachu na jego widok. Drzwi były pozamykane, byłam skłonna uciekać. Wziął plecak i poleciał na schody. Tam położyłam się na posadzce i próbowałam zasnąć. A nie wspominałam wcześniej o jakże miłych gestach ze strony pana (delikatnie klepał mnie po tyłku i ramionach). Próba spania nie wyszła, bo pan nachalnie gapił się na mnie z dołu. w końcu nie wytrzymałam. „Będę waliła w szyby i krzyczała”, próbowałam zastraszyć „kiblowego”. Zaproponowałam, że położę się w drugim kącie dworca i nikt z zewnątrz nie będzie mnie widział. Położyłam się usilnie ssając walidol.

Potem udawałam, że śpię a gość wpatrywał się w moje nogi.

Zadał parę pytań: ile mam lat, czy te spodnie są od piżamy i takie tam... gdy mu się wyzerpał repertuar po prostu zasnął. O jakże się cieszyłam, że choć przez chwilę nie będę się bała. Takie jęki i świsty jakie wydawał z siebie podczas snu były nie do zniesienia. Nagle się obudził i zaczął sobie obgryzać palce, nie, nie paznokcie ale palce. Zmarznięta, ale naszcześnie przemieścił się do swojej wygodki i nie wychodził z niej przez godzinę.

Ale tu zabawne jeszcze jeden stres, nagle spod ławki, na której siedziałam wyskoczył ogromny szczur. bydlak sprawił, że było mi już wszystko jedno. Okazało się jednak, że jest właśnie 3.30, mogłam więc legalnie wyjść. pan wypuszczając mnie powiedział, że tak w ogóle to nie trzeba się bać, bo on nie uderzy a tylko sprawi przyjemność.

Uciekłam. Nic mnie już nie przerażało pomyślałam w duchu dość już emocji na dziś, bo doprowadzały mnie one do poważnej nerwicy. A moral z tego taki KOBIECY NIGDY NIE PRZEBYWAJĄCIE NOCĄ NA DWORCU SAME, chyba, że lubicie. Narab

DUSZA NOCY, DNIA I ŻYCIA

Marznie delikatnie oświetlona
nikłym strumieniem ognia świecy
Noc zapala światła w domach
blyszczy

i oddala się
piorun pali
ptaki zapalone uciekają
płoną w locie
drzewa mdleją
rozsypują się w proch
oczy zwierząt turlają się
i mokną od łez księżyców
brudzą się popiołem
i topią się we własnej naiwności
Dzień nie jest taki jak poprzednio,
bo wczoraj było tutaj pięknie
kości rozrzucone
pod kikutami pni
są jak białe żółta trawy
oczy rosną po deszczu
łącza się między sobą grzybnia...
...reszki słoneczka żerkające przez zasłony
otwierają zaspiane oczy
dłonie przeciągliwie prostują
dotykają odcigniętego wczorajszego wieczoru
stopy pochylają palce
ku jutrzejszemu porankowi
a ciało pozostaje w śpiworze
męczącego dnia wczorajszego...

MOTYL

KSIAŻKI...

Gdy mamy wolną chwilę, podróżujemy,
siedzimy, leżymy — warto ułulić sobie
czas miłą lekturą. Chciałabym polecić nie-
które z nich.

Cudowna i niezastąpiona pozycja z tej
okazji to „Świat według Garp’a” Johna Ir-
winga — książka jest jeszcze do nabycia w
księgarniach. W sposób przebarwny
przedstawia historię życia młodego pisarza
i jego matki w latach 70.

Książka, która poprawia niezawodnie hu-
mor, wzbudzając jednocześnie refleksję to
„Pisze serce” Michala Butchakowa (tego od
„Mistrza i Malgorzaty”) Ta nowela z
1925r. w krzywym zwierciadle ukazuje rze-
czywistość po rewolucji październikowej.
Bohaterem jest lekarz — inteligent, który
przeszczepia psu ludzki mózg. W wyniku
czego pies zaczyna przekształcać się w
człowieka — chłama o niewybrednych oby-
czajach (symbol rewolucjonisty)

Bez względu na czas, zawsze polecam
książki swego ulubionego autora Kurta
Vonneguta. Może to być na przykład „Ko-
cia kołyska”. Na poły fantastyczna opo-
wieść o rodzinie Hoennikera, ojca bomby
atomowej i o wyspie San Lorenzo, na której
panował bokonizm, religia preferująca
„gorzko-słodkie” kłamstwa.

„Kierujcie się w życiu formą, czyli nie-
szkodliwym łgarstwem, ono da wam od-
wagę, dobroć, szczęście”.

RAK



Trzy łyki makrobiotyki...

ZIELONA SAŁATKA Z PSZENICĄ

Ugotować pół kilogramy pszenicy. A w między czasie przygotować wszystkie
zielone warzywa tj. pietruszkę, szczyptę koper, ogórki, por, cebulę i liście mięty.
Wszystko posiekać i wymieszać. Następnie na gorącą patelnię wlać olej i prażyć
ugotowaną pszenicę po pięciu minutach wysypać zielaną mieszankę, wbić 1 jajko.
Wymieszać. Podawać na gorąco. Smacznego!

CDN

gekrepfen

ŁEMKOWSKA WATRA '91

19-21 lipca we wsi Zdyma koło Gorlic (woj. nowosądeckie) miała miejsce Łemkowska Watra — zjazd Łemków z Polski i zagranicy. W ciągu trzech dni zaserwowano pokaźną dawkę łemkowskiego folkloru w wykonaniu zespołów z Polski, Ukrainy, Słowacji i Jugosławii. Oprócz występów miały miejsce różne imprezy m.in. tańce do białego rana, ciekawe konkursy np. znajomości historii Łemków, piosenki i wiersza. Szczególną atrakcją były wybory Miss Łemkówny, które nie doczekały swojego finału ze względu na fatalną organizację. Zła organizacja i pijaństwo (!) przyczyniły się do tego, że Watra '91 nie należała do bardziej udanych, tym bardziej w konfrontacji z poprzednimi. Cóż, pozostaje mi gorąco wierzyć, że w przyszłym roku organizatorzy nie powtórzą tegorocznych błędów?!

gekrepfen

PRZEBACZ

Uniosłem się krzykiem
wczoraj
ponad niebiosy
Ty zwinęłaś się w kłębek
niczym jeź
i plakałaś
Ja sfrunąłem
w dół
orletem sposobem
zanurzyłem szpony
w Twojej duszy
wrażliwej i samotnej
walczyłem brutalnie
A chciałem delikatnie
poprowadzić Ciebie
na mą łakę, zarosniętą chwastem
Zrozum mnie
jak rozsypane jesienią
przez matkę swoją nasiona
które słabe swe ciała przedzierają
przez śnieg
przez grudki ziemi
aby walczyć o życie
Zrozum mnie i przebac

MOTYL

REGGAE — MUZYKA,

która łączy narody. Muzyka światła i BO-
GA. Takim mianem określił ją Bob Marley.
I chyba miał rację. Tegoroczne REGGAE
NAD WARTĄ było tego wyraźnym przy-
kładem. Może nie łączyło narody, ale chyba
wszystkie istniejące w Polsce subkultury.
Atmosfera tegorocznej (na szczęście
dwudniowej) imprezy była wręcz niesamowita.
Można rzec istic woodstockowa. Dzieci Kwiaty tak rzadko widziane na uli-
cach, wyznawcy Kriszny i rastamani. Poza

tym opary pachnącej trawki, przede wszy-
stkim królująca muzyka. O tym nie trzeba
chyba nic pisać, bo była jak zawsze dobra.
Grupa było dużo, ale to nie było istotą tej
imprezy. Poza pania red. z telewizji, zada-
jącą nachalnie naiwne głupie pytania, jaki-
miś podstarzałymi katolikami próbującymi
zagłuszyć indyjskie mantry oraz tubylcami,
którzy nie trafili chyba na dyskotekę, było
okey. Zachęcam wszystkich do pojawienia
się na przyszłorocznym reggaeowaniu i za-
pewniam, że jest to świetna lekcja toleran-
cji i miłości.

KAZI

Powakacyjna sonda

Gdzie i jak spędziście wakacje?

— grupa punków (Edzio, Arnix, Kastet)
Jak zwykle główną atrakcją było Jarocko.
Zadym niestety niewiele, ale i tak zrobiliśmy
swoje. Poza tym kilkunastu wypadu nad
jezioro moczyc stopy
— dwie laski (Sylwia i Monika)
Przed wszystkim Niesulice i szaleństwo do
białego rana. Potem morze, szybkie samocho-
dy i opaleni chłopcy. Słowem O.K
— policjanci (Darek, Piotrek)
Długo czekaliśmy, na odrobinę wolnego. Jed-
nym wyczerpaniem podczas naszej trudnej pracy
był wyjazd do Częstochowy. Modliliśmy się za
młodzieńską światła i papieża Polaka
— pan Jurek pod pięćdziesiątkę
Miałem w tym roku mało urlopu, ale w
wolnych chwilach jeździłem na rybki, oraz
tydzień na wczasach z rodziną

— dziennikarz z „G.N.” znany redakcji w
kwadracie

Nie miałem w tym roku urlopu, ale od czego
są nocy. Było parę interesujących wyjazdów
szubrowych, obsmarowało się tego i owego,
zadymało się reportersko. Były małe i uciążli-
we przygody np. nachalny pies właściciela to
suka, która lazała za mną dwa dni.

— babcia Jaworska
Pani to już nie ten wiek na wyjazdy bawila
swoje wnuki, które nie musiały chodzić w tym
czasie do przedszkola.

— stali bywalcy Palomy (Chudy, Długi,
Bolek)
Oczywiście interesy i jeszcze raz interesy.
Towarzyszyły temu wyjazdy zagranicę, Ber-
lin, Austria, Turcja a co się z tym wiąże szyb-
kie samochody, piękne dziewczyny i coraz
mniej kasy w portfelu.

OGŁOSZENIA za friko

GORĄCE pozdrowienia dla Murzyna i szalonej Edzi z Soli — Aga i
Monika.

DLA mojego kochanego Roberta P. z charakterystyczną apaszką a 'la
tygrys — Malpeczka.

EDYTA nadal szuka faceta na jesień.

POSZUKUJEMY młodego, sympatycznego i niedrogo nauczyciela
j. niemieckiego. Baśka i Kaśka tel. 29 — 680.

MACIEK przestań się ze mną kłócić.

Użytkownicy

GAZETA NOWA

piątek
11 X 1991
EMILA, ALDONY

sobota
12 X 1991
EUSTACHEGO, MAKSYMILIANA

niedziela
13 X 1991
GERALDA, EDWARDA

notowania

Zielona Góra: PKO I, ul. Zeromskiego
USD 11.250 - 11.550 DM 6.550 - 6.740

Lubin: BAA
USD 11.380 - 11.500, DM 6.640 - 6.720

Głogów: Kantor ul. 1 Maja
USD 11.300 - 11.500, DM 6.600 - 6.750

SERWIS AGENCYJNY..KRAJ-ŚWIAT

Roman Kliszewski, kierownik PKS w Krośnie Odrzańskim dwa razy powtórzył, że zrobi w końcu porządek. Za drugim razem powiedział to bardziej dobitnie, podwyższonym tonem i wyraźnie akcentował każde słowo. Pomagał sobie przy tym pięścią, którą rytmicznie uderzał w stół.

OSTRY KIEROWNIK

Bodaj pół roku temu, gdy przyszedł mi jechać do PKS w Krośnie na skutek interwencji, był to początek „robienia porządku” przez nowego kierownika. Wraz z fotoreporterem zostaliśmy wówczas wyrzuceni z placówki. Powodem było robienie zdjęć na terenie dworca, co jak od lat wiadomo każdemu Polakowi jest u nas zabronione z bliskiej nieokreślonych względów. Dyspozytorka, Barbara Tumilowicz, wykażała wówczas podziwu godną nadgorliwość. Nie obeszło się nawet bez interwencji policji.

Kierownik przyznaje, że początki były bardzo trudne. Zmienił od lat zakorzenione nawyki kierowców, poza tym jego osobista choroba... Wszystko to miało stanowić nie lada problem.

„PRZYWIEZIONY W TECZCE”

— Zgodnie mówią o Romanie Kliszewskim kierowcy. Wtedy, gdy dyrektorem Niedziela oznajmił, kto będzie szefem PKS w Krośnie, onieśli. Prawie wszyscy byli przeciw niemu. Jeden z nich zaprotestował głośno, że jak to tak. Przecież Kliszewski jeszcze niedawno temu wyrzucił z artykułu 52 za pijaństwo. A teraz on ma być kierownikiem? O co ma robić porządek?

AKTYWNY WÓWCZAS

Członek Branżowych Związków Zawodowych, Roman Kliszewski z artykułu 52 został wybronił. Prawie wszyscy kierowcy podpisali się pod oświadczeniem. Gdy któryś protestował, solidarnie wymuszano.

(Ciąg dalszy na str. 10)

Demokracja i... elegancja

Rozmowa z rzecznikiem prasowym rządu, ministrem ANDRZEJEM ZARĘBSKIM, który od czwartku gości w Zielonej Górze

— Panie ministrze, trzeba przyznać, że obecnie niewiele ludzi już rozumie jaka jest właściwa rola i pozycja rządu.

— Rząd jest politycznie samotny. Jedynym jego oparciem politycznym była wola prezydenta. Jego utworzenie nie wiązało się z kluczem partyjnym, a raczej z myślą premiera Bieleckiego, by zaprosić do współpracy ludzi kompetentnych. Rząd posiada jedynie okazjonalne poparcie w parlamencie, dla określonych inicjatyw ustawodawczych. Przez pierwsze pięć miesięcy naszego urzędowania Sejm nie uchwalił ani jednej z naszych inicjatyw. Dopiero czwercowa myśl Lecha Wałęsy o spójnym uprawnieniu, spowodowała do powstania w parlamencie komisji nadzwyczajnej, dzięki której udało się przeprowadzić legislacyjny proces dla kilku ustaw. Jednak już wkrótce potem Sejm rozpoczął trzytygodniowe wakacje i sprawy wróciły do „normalnego” rytmu. Składają się na to dwa zasadnicze powody. Po pierwsze, obecny parlament, jako wynik kompromisu zawartego przy okrągłym stole, jest ciałem archaicznym. Drugi powód jest o wiele bardziej poważny, bo systemowy. Ośmi bazujemy na Konstytucji, która daje absolutne pierwszeństwo Sejmowi. W czasach, gdy pełni on jedynie fasadową rolę, nie było to specjalnie uciążliwe dla Biura Politycznego — rzeczywistego rządu w państwie. W nowym układzie ustrojowym tak oszczędny prawnie i obsadzony politycznie parlament stanowi wielką za-

(Ciąg dalszy na str. 10)

Sejm odrzucił rządowy projekt

Sejm wznowił w czwartek rano obrady. Tematem dnia była debata konstytucyjna. Przedstawione zostało sprawozdanie z działalności komisji konstytucyjnej i przygotowany przez nią projekt nowej ustawy zasadniczej. Odrzucono także pierwsze czytanie wniesionego w ub. tygodniu przez rząd projektu ustawy konstytucyjnej o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą. Tej samej problematyki dotyczy projekt, zgłoszony w środę przez komisję konstytucyjną.

Sejm odrzucił w pierwszym czytaniu rządowy projekt ustawy konstytucyjnej o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą RP (stosunkiem głosów 133 do 100 przy 16 wstrzymujących się).

(PAP)

Leszek Moczulski obiecuje: Siedem milionów emerytury

Lider Konfederacji Polskiej Niepodległej Leszek Moczulski, podczas spotkania z mieszkańcami Szczecina, obiecał, że jeśli jego partia wygra wybory, to zapewni emeryturę w wysokości 7 mln. zł: zlikwiduje bezrobocie oraz postawi przed sądem obok gen. Jaruzelskiego, również T. Mazowieckiego.

„Wierzę — powiedział lider KPN — że przyjdzie taki czas, iż KPN rozliczy wszystkich złodziei”. Kontynuując tę myśl dodał: „moim zdaniem Tadeusz Mazowiecki za swoją grubą kreskę powinien odpowiadać przed sądem, podobnie jak Wojciech Jaruzelski za stan wojenny. Nie zamierzamy nikogo karać za przekonania polityczne, ale domagamy się rozliczenia tych wszystkich, którzy wykorzystywali lub nadal wykorzystują stanowiska publiczne dla nabijania własnej kieszy”.

(PAP)

30 tysięcy gangsterów Japońska mafia rozszerza swoje wpływy

Największy syndykat japońskiej mafii „Jamaguci-Gumi” od końca ub. roku zwiększył liczbę swych członków o 4 tys. osób i skupia obecnie 30 tys. gangsterów. Poinformował o tym przedstawiciel komendy głównej policji w portowym mieście Kobe, gdzie znajduje się siedziba sztabu szefa zorganizowanej przestępczości w Japonii.

Tak więc, co trzeci z ok. 88 tys. gangsterów japońskich znajduje się w szeregu syndykatu „Jamaguci-Gumi”, który wyraźnie wyprzedził najbliższych konkurentów — „Inagawa-Kay” liczący 8,3 tys. ludzi i „Simioji Rengo” — 8,3 tys.

Policja japońska opiera te dane na wynikach specjalnych badań działalności mafii, która funkcjonuje w kraju półlegalnie i intensywnie angażuje się w sferę finansową, gospodarczą przed wejściem

Polsko-białoruska deklaracja

Po godzinnej rozmowie, premierzy Polski i Białorusi — Jan Krzysztof Bielecki i Władysław Kiebić — podpisali deklarację o podstawach stosunków dobrośaziadkich, wskazującą na znaczenie stosunków polsko-białoruskich dla współpracy w naszym regionie.

(PAP)

NIESTETY DROŻEJEMY

Zwiększaliśmy z tą decyzją, ale uciec od niej nie mogliśmy. Z przykrością informujemy, iż od poniedziałku wydanie codzienne naszej „Gazety” kosztować będzie 700 zł. Powodem podwyżki są rosnące stale koszty wydania „GN”. Na usprawiedliwienie dodajmy, iż dzienniki w innych regionach są jeszcze droższe (np. w Poznaniu „Głos Wielkopolski” i „Gazeta Poznańska” kosztują 1000 zł). Ponadto utrzymujemy cenę naszego magazynu.

REDAKCJA

Premier Bielecki powrócił do kraju

W północnych godzinach wieczornych 9 bm. powrócił ze Strasburga, siedziby Parlamentu Europejskiego premier Jan Krzysztof Bielecki.

„Wczorajsze słowa premiera Bieleckiego dodały nam otuchy” — powiedział w czwartek w Brukseli rzecznik komisji (organu wykonawczego) EWG, komentując rozmowy przeprowadzone przez Jana Krzysztofa Bieleckiego. Rzecznik przypomniał, że w czasie konferencji prasowej z wiceprzewodniczącym komisji Frausem Andriessenem premier Bielecki uznał za dogodne na nowy układ o stowarzyszeniu Polski z EWG, jakie wyłożyły się w wyniku dotychczasowych negocjacji i z ostatnich decyzji „Dwunastki”.

(PAP)

Manifestacja nauczycieli

12 października o godz. 11 w Warszawie rozpocznie się zapowiadana wcześniej przez ZNP ogólnopolska manifestacja nauczycieli — marsz milczenia w obronie oświaty.

Członkowie ZNP z województwa zielonogórskiego wezmą również udział w przemarszu na trasie Sejm — Urząd Rady Ministrów — Belweder. Grupa zielonogórska przemarszeruje z transparentami i czarnymi wstążeczkami wpiętymi w klasy marynarek. „Uczestnictwo w tym marszu jest naszym moralnym obowiązkiem wobec członków ZNP i wobec oświaty. Zdecydowanie wyślemyśmy przeciwko bezprawnemu naruszaniu tych interesów” — powiedział prezes Zarządu Okręgu ZNP w Zielonej Górze Leszek Wysocki.

Ponadto Prezydium Zarządu Głównego ZNP skierowało do swoich członków apel o nieuczestniczenie w imprezach z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Formy organizacji tego dnia pozostawiono do decyzji zarządów okręgów ZNP.

(a1)

Honecker chce wrócić, ale nie do więzienia

Erich Honecker zamierza wrócić do Niemiec, ale pod warunkiem zniesienia wydanego wobec niego nakazu aresztowania. Poinformował o tym w wywiadzie dla I Programu Telewizji Niemieckiej (ARD). Były przywódca NRD określił ten nakaz jako bezprawny. Z jego wypowiedzi wynika, że czuje się pokrzywdzony i zaszczyt. Federalny

Osiem lat za amfetaminę

Sąd Rejonowy w Ystad skazał na karę 8 lat więzienia 36-letniego obywatela polskiego, który w połowie sierpnia br. usiłował przemycić do Szwecji 5 kg ukrytej w samochodzie amfetaminy.

Oskarżony publicznie stwierdził na rozprawie, że Polak był prawdopodobnie kurierem międzynarodowej bandy handlarzy narkotyków.

(PAP)

„Ten wyskok i jego autor budzą we mnie pogardę”

10 bm. pos. Włodzimierz Cimoszowiec (PKLD) słowami „ten wyskok i jego autor budzą we mnie pogardę” skomentował środowe oświadczenie pos. Jana Beszty-Borowskiego (OKP), dotyczące przeszłości ojca Cimoszewicza.

Pos. Beszta-Borowski, powołując się na list zamieszczony w tygodniku „Solidarność” powiedział, że „wynika z niego niedwuznacznie, iż ojciec Cimoszewicza był szefem i formacją wojskowej w Wojskowej Akademii Technicznej”. Zapytał też

Rosjanie odjadą za dwa lata

Rzecznik radzieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Witalij Czurkin poinformował w czwartek na konferencji prasowej w Moskwie, że wojska radzieckie opuszczą terytorium Polski do końca 1993 roku, przy czym jednostki bojowe wycofają się do końca roku 1992. Terminy wycofania oddziałów północnej grupy wojsk ustalono podczas roboczych kontaktów Ministerstwa Spraw Zagranicznych obu państw.

Według Czurkina, podczas najbliższego spotkania ministrów zostanie ustalona data wizyty prezydenta Lecha Wałęsy w Moskwie. (PAP)

S. Ermolenko, R. Correy, J. O. Pedersen, J. Nilsen, A. Huszcza ... Kto zdobędzie puchar „Gazety Nowej”?

Szczegóły strona 11



LUDZIE!

TEGO JESZCZE NIE BYŁO!

12 października 1991 roku w Cigacicach będą ślubować sobie dożywotnią miłość

Ewa Przybyta
ORAZ
Krzysztof Mezyński

Z tej okazji składamy Młodej Parze moc najszczerzych życzeń i "SZEROKIEJ DROGI"

-koledzy i korezani z "GAZETY NOWEJ"

JUTRO OTWARCIE!

BAR ROZRYWKOWY STUDIO

ZAPRASZA: GODZ. 22.00
DRINK-BAR, DISCO, SALON GIER
I INNE ATRAKCJE
ZIELONA GÓRA, UL. FRANCUSKA

Rys. ANDRZEJ BANASIK

Komornik Sądu Rejonowego Rewiru II
w Zielonej Górze, pl. Słowiański 2 p. 170

zawiadania

że w dniu 11.10.1991 r. o godz. 13.30 w Raculi 34a odbędzie się w trybie art. 867 kpc.

I LICYTACJA

ruchomości stanowiących własność Anny Kujawa ZPO „Awadro” Dolina Zielona 6.

1. Tkanina bawełniana kol. żółtego, czarnego, zielonego ca. 12.000 m b. — cena oszacowania 1 m b. — 12.000 zł.

2. Spodnie „Bermudy” bawełniane — 4.800 szt. — cena oszacowania — 20.000 zł za 1 szt.

Cena wywoławcza stanowi 75 proc. wartości oszacowania.

1473-Z

ZAKŁAD OGÓLNOBUDOWLANE

Gorzów,
ul. Wróblewskiego 65b/3
tel. 321-947

- * malowanie
- * tapetowanie
- * szpachlowanie
- * inne drobne prace budowlane

TANIO, SZYBKO
I SOLIDNIE

776-Zb

NIEMIEC DOSTARCZY ODZIEŻ UŻYWANĄ

bezpośrednio z ESSEN do odbiorcy. Ceny konkurencyjne — dostawa w ciągu 7 dni.

Posadzkę marmurową, maszynową kamieniarską — sprzedam.

Swiebodzin, tel. 233-14
(cały dzień)

1475-Z

ZMIANY W ZASADACH OPODATKOWANIA PRZEDSIĘBIORSTW W 1991 I 1992 R.

Seminarium poprowadzą specjaliści z Izby Skarbowej, w dniu 14 października, o godz. 9.30 — Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 11 (TNOiK). Informacje: telefon: 700-99, 42-31, wew. 439, 4

AK-1299

HURTOWNIA „KORIN”

Głogów, ul. Świerczewskiego 28

OFERUJE W SPRZEDAŻY HURTOWEJ chemię gospodarczą i kosmetyki pochodzenia zagranicznego. Papier toaletowy (700 zł).

POLECAMY SZAMPONY firmy NOPA, PALMOLIV. Oferujemy zakład kosmetyczny i fryzjerski VELVET, CLAIR, RECITAL.

W SPRZEDAŻY DETALICZNEJ POLECAMY SPRZĘT RTV I AGD.

ZAPRASZAMY

w godz. 8.00—18.00

3584-C

Tylko Polonia gra dalej

Cztery polskie drużyny zgłosiły się do rozgrywek koszykarskiego Pucharu Koraca. Awans do następnej rundy, uzyskali tylko zawodnicy beniaminka ekstraklasy, Polonia Warszawa. „Czarne koszule” pokonały SSV Eintracht (Niemcy) 118:97 (w pierwszym meczu był remis 85:85). Polfrost Bydgoszcz przegrał na wyjeździe z belgijskim zespołem Babcat Gandawa 82:95 (pierwszy mecz także wygrali Belgowie 87:75). Kolejnik Ankara pokonał na własnym parkiecie Stal Bobrek Bytom 95:85 (w pierwszym spotkaniu 88:93 dla Turków). Videoton Szekesfehervar wygrał z Górnikiem Wałbrzych 85:68 (pierwszy mecz 82:66 dla Górników).

W rewanżowym meczu o Puchar Ronchetti, Karhun Pojat Helsinki pokonał koszykarzy Startu Lublin 102:71. W pierwszym spotkaniu także wygrały Finki i one awansowały do dalszych gier.

SPORTOWE ROZMAIŁOŚCI

GRAND PRIX NARODÓW W BERGAMO

Stowarzyszenie Tour de France wspólnie organizujące ostatnią w tym sezonie imprezę Pucharu Świata za wodowców poinformowało, że finałowy wyścig, tradycyjna Grand Prix Narodów odbędzie się 26 bm. w Bergamo (Włochy).

Na trasie jazdy indywidualnej (64 km) zmierzą się zwycięzcy 11 tegorocznych wyścigów Pucharu Świata, kolarze zajmujący 10 czołowych pozycji w klasyfikacji generalnej

Pucharu Świata oraz czołowej dziesiątki klasyfikacji FICP. Grand Prix des Nations jest od lat ostatnim akordem kolarskiego sezonu.

NOWY PREZYDENT FISA

Brytyjczyk Max Mosley został wybrany na stanowisko prezydenta Międzynarodowej Federacji Sportu Samochodowego podczas konferencji plenarnej FISA w Paryżu. Mosley otrzymał 43 głosy wobec 29 oddanych na dotychczasowego prezydenta Jeana-Marie Balestre.

„Bermuda Bowl”

W rozgrywanym w Jokohamie finałowym meczu drużynowych mistrzostw świata w brydżu „Bermuda Bowl” po 112 rozdaniach Islandia prowadzi z Polską 294:247. Mecz składa się ze 160 rozdani. W meczu kobiet USA II wygrywa z Austrią 314:216. W tur nieju mężczyzn trzecie miejsce za jeła Szwecja pokonując Brazylię. Wśród kobiet na 3 pozycji uplasował się rewelacyjny zespół CHRL wygrywając z USA I.

SPORTOWY WEEKEND

KOSZYKÓWKA

W niedzielę o godz. 17 (sala COS w Drzonkowie) odbędzie się mecz I ligi koszykówki mężczyzn, pomiędzy drużynami Fortum-Zastal Zielona Góra i Lechem Poznań.

PIŁKA RĘCZNA

W sobotę o godz. 18 w meczu I ligi, szczyptownicy Sokola Gorzów podejmą Warszawiankę.

W sobotę o godz. 17 w spotkaniu II ligi, zawodnicy Chrobrego Głogów zmierzą się z Elmotem Świdnicą.

W niedzielę o godz. 11 (sala SP-10) w meczu IV strefy juniorów młodszych, Chrobry Głogów grać będzie z Tęczą Kościan.

W meczu ligi makroregionalnej seniorów, w niedzielę o godz. 13, AZS Zielona Góra podejmie Bór Oborniki (sala VII LO).

W lidze makroregionalnej juniorów, w sobotę o godz. 11.30 zmierzą się Zryw Zielona Góra z Górnikiem Złotoryja (sala VII LO), a w niedzielę o godz. 11.30 w lidze makroregionalnej juniorów młodszych, odbędzie się mecz Zryw Zielona Góra — Tęcza Kościan.

ZUŻEL

W niedzielę o godz. 14 w towarzyskim spotkaniu, K. S. Morawski Zielona Góra zmierzy się z mistrzem ligi brytyjskiej Wolverhampton.

PIŁKA NOŻNA

W sobotę o godz. 15 w meczu II ligi Stilon Gorzów spotka się z Zagłębiem Wałbrzych.

W meczach III ligi: Czarni Zagania — Lechia Zielona Góra (sobota, godz. 15), i Dozamet Nowa Sól — Górnik Polkowice (niedziela, godz. 11), Warta Gorzów — Sokół Pniewy (niedziela, godz. 11), Lubuszanie Drezdenko — Orzeł Międzyrzecz (niedziela, godz. 11), Meprozet Stare Kurowo — Polonia Chodzież (niedziela, godz. 13), Stilon II Gorzów — Victoria Września (niedziela, godz. 15).

MOTOCROSS

W niedzielę o godz. 12.30 w Głogowie (tor w Górkowie) odbędzie się V eliminacja mistrzostw strefy północno-zachodniej i XIV Puchar Głogowa.

KOLARSTWO

W sobotę o godz. 11 w Bieganowie odbędzie się wyścig przełajowy o memoriał Wiesława Janiku.

KARTING

W niedzielę o godz. 11 na torze w Starym Ksielinie odbędzie się VI eliminacja okręgowa mistrzostw Polski w kategorii: populatnej, młodzieżowej i 01 młodszych.

TENIS STOŁOWY

W sobotę o godz. 18 (sala COS w Drzonkowie) w meczu II ligi, pingpongiści Lumel II Zielona Góra podejmą Burzę I Wrocław.

W sobotę o godz. 16 w sali SP-2 w Lubsku, w spotkaniach II ligi, Budowlani Lubsko podejmą AZS Politechniki Wrocław (kobiety) i Słaz Wrocław (mężczyźni).

W sobotę o godz. 16 w meczu II ligi Gorzovia grać będzie z Wartą Gorzów (sala Zespołu Szkół Gastronomicznych), a w niedzielę: odboje się następujące mecze: Gorzovia — San Poznań i Warta — Stelła Gniezno (początek spotkań godz. 11), natomiast o godz. 16 Gorzovia — Stelła i Warta — San (sala SP-10 przy ul. Towarowej).

BRYDŻ SPORTOWY

W niedzielę o godz. 9 w Gorzowie (hotel Stilonu) odbędzie się zjazd ligi makroregionalnej.

LEKKA ATLETYKA

W niedzielę o godz. 11 w Zielonej Górze (stadion MOSiR) odbędzie się miłyng w skokach i rzutach.

TENIS

W sobotę i niedzielę o godz. 9 w Zielonej Górze (korty MOSiR przy ul. Sułchowskiej) odbędzie się otwarte mistrzostwa województwa seniorów.

SIATKÓWKI

W sobotę o godz. 17 w Zielonej Górze (sala Nowit-10) odbędzie się mecz w klasie MW siatkarki, w którym TSW-90 Zielona Góra podejmie Pogon Góra.

SPORT

„Wilki” w drodze do Zielonej Góry Puchar «Gazety Nowej» czeka

Takich atrakcji dla sympatyków speedway'a na zielonogórskim torze jeszcze nie było. Najpierw w lipcu br. goszczono najlepsze duety w rewanżu za finał mistrzostw świata par, a w niedzielę o godz. 14, rozpocznie się mecz mistrzów ligi brytyjskiej i polskiej.

Zespoły Wolverhampton i KS Morawski Z. Góra zapowiedziały najsilniejsze składy, a dodatkowym wzmocnieniem gospodarzy będzie występ tegoroczny mistrz świata Jana O. Pedersena. Przypominamy skład zespołów. W drużynie Wolverhampton wystąpią: 1. Ronnie Correy (USA), 2. Andy Phillips (Anglia), 3. Sam Ermolenko (USA), 4. Scott Norman (Australia), 5. Graham Jones (Anglia), 6. Charles Ermolenko (USA), 7. Wayne Carter (Anglia). W zespole KS Morawski Zielona Góra: 9. Jan Oswald Pedersen (Dania), 10. Sławomir Dudek, 11. Lars Gunnestad (Norwegia), 12. Andrzej Huszcza, 13. Jimmy Nilsson (Szwecja), 14. Jarosław Szymkowiak, 15. Andrzej Zarzecki, 16. Jan Polubiński.

Drużyna „Wilków” występuje w British League od 1965 roku. Jedynie w sezonach 1981-83 na stadionie w Wolverhampton, nie oglądano najlepszych drużyn ligi brytyjskiej. W historii klubu najlepszymi jeźdźcami byli m.in. Duńczyk Ole Olsen, Hans Nielsen i Pete Ravn, reprezentant Szkocji Jimmy McMillan i Amerykanin Denis Sigalos. Największe sukcesy zespół prowadzony od lat przez Petera Adamsa, święcił w latach 1989-90, gdy zdobył wicemistrzostwo ligi, a w 1986 roku — trzecie miejsce.

Goście spodziewani są w Zielonej Górze w przeddzień meczu. Będą mieli także okazję zapoznać się z torem, chociaż dla R. Correya, zielonogórskiego obiektu nie ma tajemnic, gdyż startował tu w 1987 roku podczas finału mistrzostw Europy juniorów.

Niedzielne zawody rozgrywane będą wg regulaminu ligi polskiej (15 wyścigów), a następnie odbędą się mini-turnieje indywidualne z udziałem czwórki najlepszych żużlowców obu ekip. Po dwóch najlepszych z wyścigów eliminacyjnych zakwalifikuje się do finału. Zawodom patronuje na szar redakcja, która ponadto ufundowała puchar dla zwycięzcy turnieju indywidualnego.



Jan Oswald Pedersen — trzykrotny w br. czempion świata, w niedzielny mecz Morawskiego z Wolverhampton zadebiutuje w barwach drużyny zielonogórskiej. Kibice oklaskami powinni stawić się na stadionie w niedzielę o godz. 14.

Foto: STANISŁAW MALAS

Czy L. Błaszczyk zagra z Belgami? Zagłębie ponownie liderem

W najbliższy wtorek w Olkuszu odbędzie się mecz drugiej serii europejskiej superligi w tenisie stołowym mężczyzn, w którym reprezentacja Polski podejmie drużynę Belgii, aktualnie trzeciej w światowej klasyfikacji. W pierwszym występie w zreorganizowanej superlidze Polacy minimalnie przegrali z reprezentacją Niemiec występującą w młodzieżowym składzie. Wtorkowa konfrontacja z Belgią ma duże znaczenie gdyż zwycięzca zapewni sobie prawdopodobnie 2 miejsce w grupie, równo znaczące z uplasowaniem się w pierwszej czwórce drużyny europejskiej.

Trener reprezentacji Polski dr Adam Giersz sięga tym razem po najsilniejszy skład z Andrzejem Grubią i Leszkiem Kucharskim, a z utalentowanej młodzieży do drużyny powołał Piotra Skierskiego z Górniką Czerwionka oraz Lucjana Błaszczyka z zielonogórskiego Lumelu. Ta dwójka reprezentowała się znakomicie w Niemczech.

Prawdą jest, że w inauguracyjnym meczu skazana na porażkę drużyna „Złotodziobów” grała bez nadmiernego obciążenia psychicznego i tym sposobem spisała się lepiej niż można było oczekiwać. Prawdą jest jednak również, że grający w barwach Baildona Katowice Leszek Kucharski demonstruje zmianą formę i wcale nie ma gwarancji, że we wtorkowym spotkaniu zdobędzie punkty. Andrzej Grubba, o którego formie niewiele można powiedzieć, jest jednak zawodnikiem potrafiącym się sprężyć. No ale to tylko „gdybania”. W Olkuszu dojdzie zapewne do twardej walki dwóch równorzędnych drużyn występujących w najsilniejszych

składach. W drużynie gości obok Jeana-Michela Saive wystąpi jego brat Philippe oraz Thierry Cabrera i Frederic Sonnet. Czy w tym prestiżowym meczu zobaczymy także figuranego zawodnika Lumelu?

Rozegrany w czwartek w drzonkowskim COS-ie zaległy mecz I ligi tenistów stołowych, przyniósł zmianę lidera. Bedać już na czele tabeli (po czterech kolejkach) drużyna Zagłębia Lubin, w piątek przegrała w Katowicach z Baildona i wówczas swoją szansę wykorzystał zielonogórski Lumel.

Wskazując się na 1 m. dzięki korzystniejszemu bilansowi gier przed Zagłębiem. W zaległym meczu došlo do spotkania zielonogórczy z Zagłębiem. Zwyciężyli goście 6:4 i oni powrócili na fotel lidera.

Gospodarze oficjalnie wystąpili już pod nazwą Unif-Complet, gdyż ta firma obiega sponsora pierwszoligowy zespół Sponsrowi życzymy wytrwałości, a drużynie sukcesów w nowych barwach. Przedmowa jednak do meczu, który był interesującym, chwilał dramatycznym widowiskiem i przyniósł

losy zastępcy zwycięstwo drużynie z Lubina. Człowiek postać był Zbigniew Mojski, który wygrał oba single, również z Lucjanem Błaszczykiem. Zanim doszło do tego spotkania, po pierwszej turze single goście wygrali 3:1. Następnie podnieśli trenera Zbigniewa Jagielnicę zwyciężyli w obu deblach utrzymując miarę niepokonanych w bieżącym cyklu mistrzostw i było 3:3. W dwóch kolejnych singlach gość był zawodniczką Zagłębia i przynajmniej remisowy wynik meczu mieli „w kieszeni”. Redziński wygrał z Sierackim 2:1, a o sukcesie Zagłębia zadecydowała trzyczynowa gra Jędrzejczyka, w której zwyciężył Jędrzejczyk.

Oto wyniki gier: L. Błaszczyk — S. Jędrzejczyk 2:0 (16, 15), K. Kaczmarek — G. Sieracki 1:2 (12, —9, —10), T. Krzywicki — Zb. Mojski 0:2 (—13, —20), T. Redziński — K. Wiśniewski 1:2 (16, —10, —20), Błaszczyk i Krzeszewski — Jędrzejczyk i Sieracki 2:0 (9, 10), Kaczmarek i Redziński — Mojski i Wiśniewski 2:0 (17, 16), Kaczmarek — Wiśniewski 0:2 (—13, —13), Błaszczyk — Mojski 0:2 (—18, —17), Redziński — Sieracki 2:0 (10, 12), Krzeszewski — Jędrzejczyk 1:2 (—20, 12, —19).

W najbliższą sobotę pełna seria rozgrywek. Zagłębie podejmie Górnik Czerwionka (sala przy ul. Cienkiej, godz. 17), a Lumel jedzie do Victorii Wałbrzych. R. SIUDA

TABELA:

Zagłębie	6	10	40:20
Baildon	6	9	36:24
Lumel	6	8	40:23
AZS Gliwice	6	8	37:23
Victoria	6	8	35:23
Górniki	6	8	20:20
AZS Gdańsk	4	7	29:21
Broń	4	2	23:27
Czarna Dama	6	0	15:45
Slarka	6	0	15:45

W ELIMINACJACH ME

W eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw Europy grupy szóstej, Finlandia zremisowała w Helsinkach z Grecją 1:1 (0:0).

W Wiedniu w eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw Europy grupy 4, Austria przegrała z Danią 0:3 (0:3).

KALEJDOSKOP PIŁKARSKI

MUSZE SI UCHAC PRACODAWCÓW

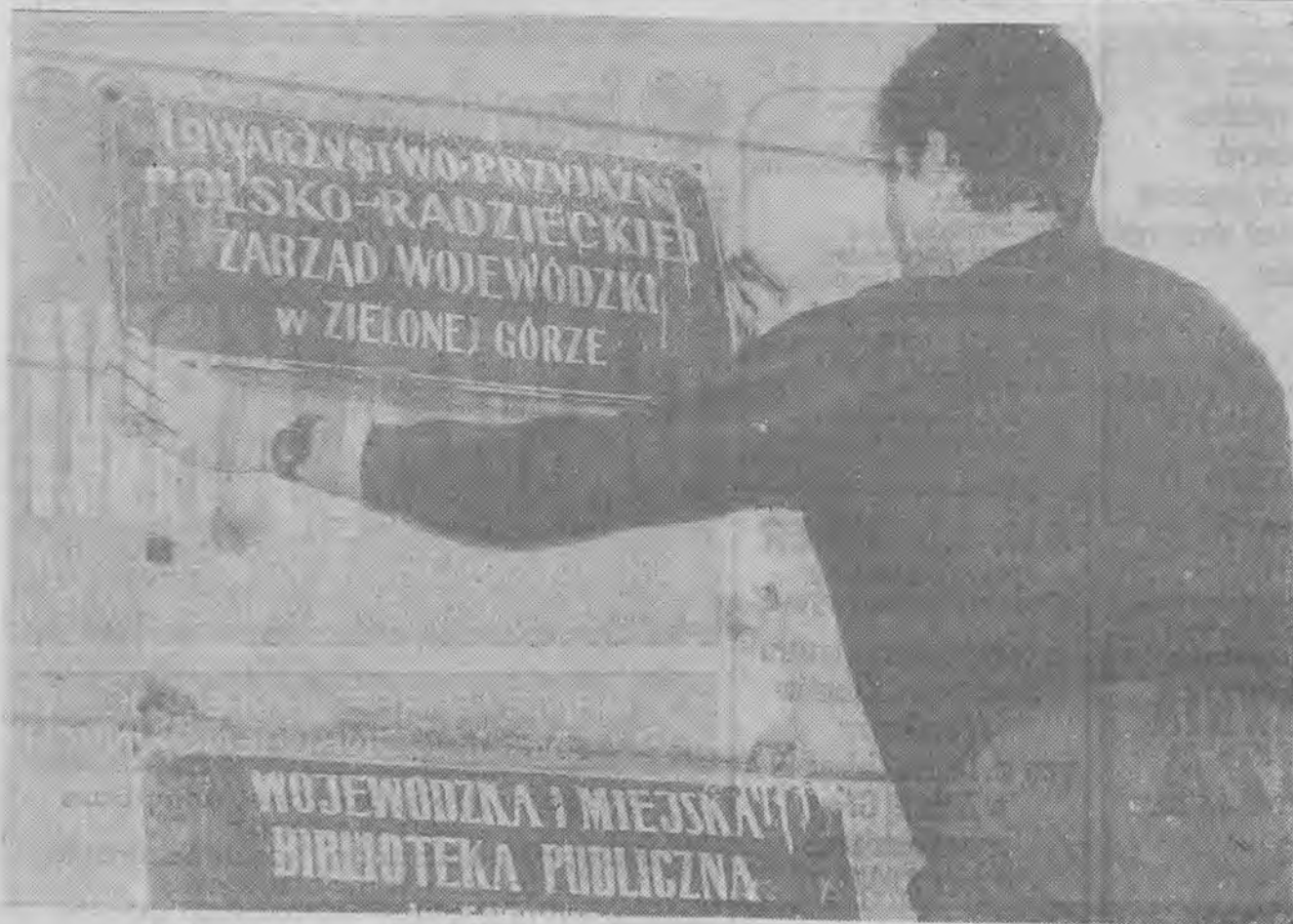
Klub HSV Hamburg zwinął Jana Furloka na zgrupowanie reprezentacji piłkarskiej przed meczem Polska — Irlandia, ale nakazał się stawić na sobotni ligowy mecz 12 października z Wattenscheid. Tak więc zawodnik musiałby przerwać

pobyt w Poznaniu, w którym trenuje już z kolegami, jechać do Niemiec i powrócić ponownie do stolicy Wielkopolski. Aby temu zapobiec toczą się rozmowy PZPN i J. Furloka z niemieckim klubem. „Czeka na decyzję z Hamburga w tej sprawie” — powiedział w rozmowie z dziennikarzem PAP reprezentant Polski. Jeżeli nie dojdzie do porozumienia to muszę szukać pracodawców i wyjechać na najbliżej ligowy pojedynek. Wsiadę w samochód i za kierownicą spędzę ładnych parę godzin... W ostatnim spotkaniu z Borussia Mönchengladbach nie grałem odczuwając

Ostatni taki towarzysz

2

Tydzień już minął od pierwszego odcinka TPPR — story. W ubiegły piątek zatelefonowałem do sekretarza TPPR, Zygmunta Stabrowskiego pytając, czy w siedzibie działającej pod jego przywództwem organizacji można otrzymać statut tejże. Ostatni taki towarzysz fuknął tylko, że po tym co napisałem nie zamierza ze mną rozmawiać ani udostępniać mi statutu. Coż, chwilowo uznaję statut za niebyły — póki co nie dowiem się więc czym w istocie kieruje Zygmunt Stabrowski.



Fot. Marek Woźniak

To był mój ostatni, jak na razie, kontakt z ostatnim towarzyszem — ani on, ani żadna inna osoba mająca jakiegokolwiek związek z TPPR nie zechciała wyjaśnić czy odeprzeć żadnego z zarzutów postawionych tydzień temu. Nie wylał na mnie oburzenia żaden szeregowy członek, nie odezwało się też żadne dziecko wciąż piszące listy w ramach międzynarodalistycznej integracji z bratnimi rówieśnikami.

Zadzwoń! natomiast pewien zielonogórzanin z prośbą abym w jego imieniu, za pośrednictwem gazety zagadnął pana Stabrowskiego na okoliczność rozliczenia finansowego za ostatni, organizowany między innymi przez niego, Festiwal Piosenki Radzieckiej. Niniejszym stawiam to pytanie.

W oczekiwaniu na odpowiedź sięgnę do pewnych dokumentów, które w swoim czasie wpadły mi w ręce. Otóż jak wcześniej wspominałem Z. Stabrowski i jego drużyna prowadziła spór z Klubem Kultury Filmowej kierowanym przez Andrzeja Kawalę. Spór nie dotyczy bynajmniej wpływów i sympatii na terenie byłego ZSRR — to KKF ma zapewne rozleglejsze i bardziej godne uwagi niż krypto TPPR. Członkowie KKF wielokrotnie wyjeżdżali choćby na Litwę, organizowali pobyty filmowców, fotografików, malarzy z Litwy w Zielonej Górze, utrzymując bliskie kontakty ze środowiskami filmowymi wszystkich republik nadbałtyckich, z Białor

rusią, Ukrainą, Rosją wreszcie. Lubuskie Łato Filmowe w Łagowie gości co roku delegację z różnych stron Związku Radzieckiego a dali Bóg nigdy nie legitymowali się przynależnością do żadnej organizacji formalizującej te kontakty na stopie, powiedzmy, wszechzwiązkowej (były plany powołania w Z.G. towarzystwa polsko-litewskiego).

Ten właśnie Klub Kultury Filmowej stara się długo i bezskutecznie o uzyskanie części pomieszczeń zawiązywanych w tej chwili przez p. Stabrowskiego. Wojewoda Zielonogórski wydał stosowne polecenia, odebrał mianowicie TPPR prawo do dalszego administrowania budynkiem jednak Towarzystwo spod czerwonej gwiazdy uznało za stosowne odwołać się do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Poznaniu...

W poprzednim tekście wspominałem, że działacze TPPR zdezawastowali ogrzewanie w kinie "Nowa" i przyległej kawiarni "Bierozka" zakreślając dopływ ciepłej wody podczas mrozu. Zdarzały się przypadki wykręcania bezpieczników podczas projekcji filmowych (znajdują się one w niedostępnej dla KKF części budynku przy ul. Niepodległości 36). Zajmują się tam podejrzana działalnością "turytyczną", podnajmując lokal Skarbu Państwa spółkom itp. itd.

Cała ta pierestrojka jest o tyle uciążliwa, że skończył się sezon ogórkowy, za kilka

dni wznawia działalność DKF, cały czas funkcjonuje kino, w dawnej kawiarni "Bierozka" grupa młodzieży przy pomocy KKF i Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii otworzyła własną kawiarnię muzyczną. Działa tam młodzieżowe biuro pośrednictwa pracy. Nadchodzi jesień — wkrótce jakkolwiek działalność w części należącej do KKF będzie niemożliwa ze względu na "podwórkową" temperaturę panującą o tej porze roku w pomieszczeniach. Jeżeli ktoś skupiony wokół wszystkich przedsięwzięć związanych z KKF zechce kontynuować działalność zimą nie obędzie się bez niemałych kosztów jakie pociągnie za sobą remont ogrzewania. Koszta te obciążą oczywiście skromną kieszeń KKF i animatorów kawiarni muzycznej, dorzuci coś zapewne początkująca agencja pracy.

Tymczasem ostatni taki towarzysz przeżywa ostatnią już taką przyjaźń międzynarodową opierając się skutecznie wszystkiemu, idzie pod wiatr — wiejący już nawet ze wschodu. Nie poszerzy szeregów swojej organizacji, liczy tylko na wypróbowanych towarzyszy, nie pokaże statutu, nie będzie gadał z pismakami, nie "spęka" przed szczepiakami, nie ugnie się przed wojewodą... Aż miło posłuchać "hej Czapa-jew giorci!"

Sławomir Gowin
(c.d.n.)



SOS dla pogotowia opiekuńczego

Budynek Państwowego Pogotowia Opiekuńczego od zewnątrz sprawia wrażenie przytulnego i wygodnego. Gdy przekracza się jego próg, złudzenie przyska. Przed oczami przynębiająca ciasnota, pomieszczenia wymagające remontu. Szkoła jest jeszcze bardziej "zużyta". Rozpoczęta przed 5 laty budowa internatu stoi i czeka na pieniądze, których nie ma.

Pogotowie opiekuńcze w Zielonej Górze jest "przechowalnią", gdzie trafiające dzieci powinny przebywać najdłużej trzy miesiące. Większość jednak pozostaje dłużej, szczególnie te, których dotyczy decyzja o umieszczeniu w placówkach resocjalizacyjnych.

Większość dzieci w wieku od 3 do 17 lat, które przekraczają próg pogotowia pochodzą z rodzin alkoholików, rozbitych, nie wywiązujących się ze swoich obowiązków.

Spora grupa przebywających w budynku przy ul. Krośnieńskiej to zdemoralizowane nastolatki, oczekujące na miejsce w ośrodku wychowawczym. To czekanie wydłuża się niemiłosiernie szczególnie wychowawcom, bo nie mogą skutecznie zapobiegać demoralizacji najmniejszych nawet podopiecznych.



Dyrektor pogotowia Ewa Wawrzyniak twierdzi, że od 2-3 lat zauważyła wzrost liczby trafiających do nich dzieci. Kiedyś rodzinom alkoholików starczało pieniędzy na wódkę i jeszcze na zabezpieczenie skromnego bytu dzieciom. Teraz, kiedy sytuacja materialna wielu rodzin pogorszyła się, ludzie ci mając do wyboru dzieci lub wódkę, wybierają to drugie.

Budżet pogotowia, jak większości placówek tego typu został ostatnio znacznie ograniczony. Stwarza to poważne obawy czy wystarczy pieniędzy na zabezpieczenie bytu wychowankom. Przed zimą powinna zostać zakupiona odzież i buty. Firma "Apeksin", "Exim", "Alpo", Polmozbyt przekazywały już na konto placówki pieniądze. Wszystko to jednak nie pokrywa potrzeb. Dyrektor planuje założyć fundację na rzecz pogotowia i poszukuje chętnych do parycypowania w kosztach.

Dla tych, którzy zechcą pomóc tej placówce podajemy numer konta: PPO Zielona Góra, NBP o/o Zielona Góra, 97025-2437-130-32.

(oj)



Fot. Krzysztof Mężyński

LISTY

Glosa do „Jubla”

Współpracownik Gazety Nowej Zenon Łukaszewicz pozazdrościł był kilku swoim znajomym literatom, że ci wybrali się na dzień do Szprotawy, a on został w domu. A w Szprotawie zamiast założyć worki pokutne i z pokorą wysłuchać paru referatów o sobie, (autora jednego z referatów można się domyślić) zjedli smaczny obiad i wypili po lampce koniaku. A Łukaszewicz już dawno domagał się, żeby literaci dla zachowania czystości ideologicznej pili wyłącznie czystą. Nie może też przeboleć, że ci jego znajomi odbyli po jednym spotkaniu literackim i do tego, o zgrozo, platynym. Pozazdrościł pocie Mystowskiemu, że zabrał ze sobą w charakterze muzy młoda, ładną kobietę, a nie któregoś z zaprzyjaźnionych krytyków w charakterze przyzwolki. Nie przepuścił prozaikowi Tadeuszowi Jasiń-

skiemu, że po chrust na ognisku wybrał się do lasu z urodziwą redaktorką miejscowej gazety a nie z redaktorem Ryndakiem albo Trzaską, który nie mógł pić, bo cierpi na jakąś zadawnioną czkawkę. Jednym słowem Łukaszewicz przeświadczył nam żółdki, przeliczył pieniądze, zajrzał w spodnie, spisał protokół i podał go do druku („Jubel w starym stylu” — Gazeta Nowa z 4.X.91 r.).

Nad tą docieklivością zazdrosnego krytyka można by było przejść do porządku, gdyby nie pointa, której nie wymyśliłby chyba nawet Mrożek. Otóż Łukaszewicz po napisaniu „Jubla”, po przeproszeniu, na zapas, pana wojewody, już w zupełnie nowym stylu — powołując się na niżej podpisane go, za pośrednictwem jakiegoś nieznanej mi organizacji literackiej — zaofiarował dyrekcji Domu Kultury w Szprotawie swoje usługi w charakterze... dyspozycyjnego prelegenta, rzecz jasna, nie o mentalności honorowego krwiodawcy. Myślę, że Krytyka Zenona Łukaszewicza przyjmą w Szprotawie serdecznie i gościnnie, bo jest to miaso ambitne kulturalnie i żywiliwie skrybom.

A swoją drogą tyle się u nas zmieniło, a na tych chudych i obolalych literatów wciąż się donosi. Niektóre nawyki jakby pozostały.

Janusz Koniusz

Egzamin z tolerancji

Placówki oświatowe integracyjne — to termin, który pojawił się niedawno. Powstał ich coraz więcej w całym kraju. Ich celem jest wspólne przebywanie, poznanie siebie i wzajemne oddziaływanie dzieci zdrowych oraz nie w pełni sprawnych.

Na wzór ośrodków w Gdańsku, Warszawie, Poznaniu, w Zielonej Górze powstało również przedszkole integracyjne, przy ulicy Janka Krasickiego. Skupia ono dzieci z wadami postawy, z upośledzeniami umysłowymi lekkiego stopnia, z zaburzeniami ruchowymi oraz z niedosłuchem do 40 decybeli. Na razie istnieje jedna grupa integracyjna, w przyszłości dyrektor Barbara Reutowicz planuje powiększyć liczbę dzieci, które obczone zostaną specjalistycz-

czną opieką. W grupie tej zajęcia dydaktyczno-wychowawcze prowadzone są jak w pozostałych. Dochodzą do nich jednak takie formy, jak ćwiczenia rekreacyjno-korekcyjne, terapia wodna na basenie, który mieści się w przedszkolu. Placówka zatrudnia wykwalifikowaną kadrę: rehabilitantów, logopedę, pediatrę, neurologa. O kwalifikacji dziecka do przedszkola decydować będzie komisja składająca się z wymienionych specjalistów.

„Nie chciałabym, aby rodzice odbierali, że jest to przedszkole dla dzieci kalekich. Dziecko np. z wadą słuchu jest tak samo normalne, jak rówieśnik, który dobrze słyszy. Wymaga ono jedynie szczególnej opieki. Na spotkaniach z rodzicami tłumaczę, jakie

ogromne korzyści płyną zarówno dla dzieci zdrowych i tych z upośledzeniami ze wspólnego przebywania” — mówi Barbara Reutowicz. Okazuje się, że już po roku wspólnych kontaktów dzieci niepełnosprawne robią ogromne postępy w korygowaniu wad. Natomiast te zdrowe uczą się wrażliwości na drugiego człowieka potrzebującego pomocy i umiejętności kontaktu z nim.

Jak na razie rodzice dzieci zdrowych podchodzą do owego eksperymentu ze zrozumieniem. Być może, dostrzegając korzyści płynące dla pociech, burzą mit o nietolerancji naszego społeczeństwa.

(aj)

PC-2000

Rewelacyjny szwajcarski aparat dla kobiet już w Zielonej Górze

- * Dzięki PC-2000 kobieta w ciągu kilku minut może się dowiedzieć, czy w danym dniu może zająć w ciąży.
- * PC-2000 to planowanie rodziny.
- * PC-2000 to najbardziej naturalny środek antykoncepcyjny. Nie musisz sięgać po środki mechaniczne i farmakologiczne
- * PC-2000 - ten aparat nie powoduje skutków ubocznych.
- * PC-2000 możesz kupić w hurtowni "KARO" w Zielonej Górze ul. Fabryczna 23 A pok. 41 tel. 720-51 wew. 227

Sprzedaż hurtowa i detaliczna do godz. 16.00

1456-Z

NAJTAŃSZY TRANSPORT KRAJ, EUROPA samochodami

Ford Transit 2 t - 2200 zł / 1km
Ford Orion - osobowy - 2000 zł / 1km
Zielona Góra tel. 708-58, 721-55
Napieralski

1207-Z

Do sprzedania:

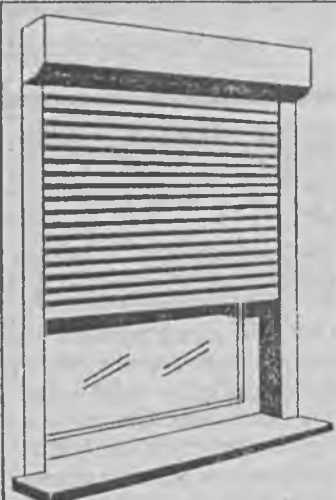
1. Scania 141/1980, V 8-400 KM, trzy osie, skrzynia z oporczą - cena 95 mln. zł.
2. Volvo F-12 Interkol 1985r., chłodnia od -30 do +30 °C, ładowność 13,5 tony lub 47m³ tylny podnośnik ładunkowy, stan idealny.
3. Przyjmę stałą pracę na powyższe samochody, z przyczepą lub bez, kraj, zagranicą.

Tel/fax Zielona Góra 609-90 po 20.00.

1357-Z

WAGI UCHYLE
LUBELSKIE
SPRZEDAŻ
Głogów
Oś. Kopernika
ul. Galileusza 10/40
Tel. 33-84-09

3560-G



ROLETY ZEWNĘTRZNE

WYRÓB - MONTAŻ
SOLIMPEX s.c.
UL. WITOSA 38
tel. 44-72, tel. 043 3615
67-100 NOWA SÓL

Hurtownia
Artykułów Dziecięcych
"JĘDRUS"
poleca
ODZIEŻ DZIECIĘCĄ
oraz akcesoria
do pielęgnacji niemowląt
angielskiej firmy Cannon.
Racula 167 A
ZAPRASZAMY

1412-Z

LOKATY POZYCZKI

POŚREDNICTWO
W SPRZEDAŻY
"KAPITAŁ 1"
Nowy Tomyśl
tel. 230-37
poniedziałek-piątek
9.00-16.00

1339-Z

Gminna Spółdzielnia
"Samopomoc Chłopska"
w Grębolicach
wydzierżawi;

Lokale sklepowe
w Grębolicach
oraz w Pęcławiu
- Magazyn
w Grębolicach
- Lokale do
zorganizowania
produkcji lub usług

Szczegółowych informacji
udziela Zarząd Sp-ni
przy ul. Kolejowej 3 tel. 28

AK-1269

160

FASCYNUJĄCYCH
GIER TELEWIZYJNYCH
plus MAGNETOWID
(przy odrobinie szczęścia)

za Jedyne 795.000 zł
szczegóły w sklepie
ZENITH

ZIELONA GÓRA
al. Konstytucji 3 Maja 10
(naprzeciw Kina Venus)
tel. 32-83

AK-80 NOWA

Firma Inter-Szol proponuje Państwu:

- najnowsze centrale telefoniczne z wydrukami rozmów wychodzących
- systemy przeciwwłamaniowe w tym: z centralami alarmowymi z powiadomieniem telefonicznym.

Zielona Góra
ul. Westerplatte 11 pok. 830
tel. 42-31 wew. 476
oraz 705-05,
telex 433-500

1461-Z

Z dniem 9 października 1991 r.
rozpoczęła swą działalność:

HURTOWNIA LUIZA

oferujemy:
ODZIEŻ
WYROBY Z LAKI
BIŻUTERIĘ SZTUCZNA
ZAPRASZAMY!
ul. Reja 5 (p. 207)
w godz. 10.00 - 18.00
Zielona Góra

1462-Z

TYLKO U NAS ŻALUZJE

aluminiowe * 120 tys. zł/m kw.
kolorowe * 170 tys. zł/m kw.
płonowe * 380 tys. zł/m kw.
perforowane * 220 tys. zł/m kw.

Zielona Góra, tel. 648 34

CENTRUM TERAPII NATURALNEJ w Tychach
zaprasza na seanse uzdrowiciela-bioenergoterapeuty



TADEUSZA CEGLIŃSKIEGO

12.10 o godz. 15.00 do I LO w Głogowie (sekretariat)
13.10 o godz. 12.00
14.10 o godz. 17.00

15.10 o godz. 14.00 SP-1 w Polkowicach
(Dz. kadr kopalni)
16.10 o godz. 14.00 DK "Muza" w Lubinie
17.10 o godz. 14.00 DK "Lumel" w Zielonej Górze
18.10 o godz. 14.00 Żarski Dom Kultury w Żarach
19.10 o godz. 14.00 ZDK "Dozamet" w Nowej Soli
20.10 o godz. 13.00 Centrum Sztuki Teatr Dramatyczny
w Legnicy

AK-1258 "NOWA"

KARTY WSTĘPU
JUŻ DO NABYCIA
W MIEJSCACH,
W KTÓRYCH ODBĘDĄ
SIĘ SEANSE

Prywatne Przedsiębiorstwo
Hurtu Spożywczego
Kargowa, ul. Sportowa 1, tel. 16
(magazyny Suszarnia Zielonek PGR)

ZAPRASZA
hurtowników piwa
woj. zielonogórskiego
gorzowskiego, legnickiego,
do współpracy

OFERUJE HURTOWNIKOM
PIWA BYDGOSKIE
w cenie zbytu.

Prosimy o kontakt osobisty
lub telefoniczny w godz. 8.00-18.00
3583-C

P.H. SZNAJDER Hurtownia Pasmanteryjna

z dużym wyborem towaru
zawrasza p. t. Klientów
do zakupów
przy ul. Dolina Zielona 19 A
w Zielonej Górze
czynna codziennie
w godz. 8.00-18.00

1411-Z

GABINET ONKOLOGICZNY

dr med. Ryszard Kuchciński
specjalista schorzeń
nowotworowych
przyjmuje

Zielona Góra, ul. Podgórna 46
wtorek 13.30-14.30
czwartek 13.30-14.30
Rejestracja telefoniczna 42-61
wew. 534 lub na miejscu

1460-Z



• WYRÓB
• MONTAŻ
• NAPRAWA
SOLIMPEX s.c.
UL. WITOSA 38
tel. 44-72, tel. 043 3615
67-100 NOWA SÓL

♥ krew darem życia ♥

ZOSTAŃ HONOROWYM DAWCĄ KRWI

Stacja Krwiodawstwa, ul. Żyty 21, Zielona Góra - ZAPRASZAMY
w dni robocze od godz. 7.00-15.00, we wtorki od godz. 7.00-18.00

FIRMA "FARBOX" OFERUJE: PO CENACH KONKURENCYJNYCH

- tapety zwykłe, tłoczone, winylowe
- kleje do tapet
- wykładziny ściągane, korki naturalne
- tapety samoprzylepne
- (okleina meblowa - 20 różnych wzorów)
- farby emulsyjne w wiaderkach 7,5 litrowych
(cena 1 wiaderka 99 tys. zł)

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA
Barlinek ul. Tunelowa 22 i ul. Ogrodowa 1
tel. 62-355 czynny cały dobę.

701-15

Tylko za pośrednictwem **SKOD-FORD**
najkorzystniej możesz nabyć nowy samochód

SKODA-FAVORIT 135 L, 135 LS
oraz **FORMAN 135 LS**

Z DODATKOWYM WYPOSAŻENIEM NA ŻYCZENIE. WYBÓR KOLORÓW,
ATRAKCYJNE CENY. SERVICE GWARANCYJNY NA MIEJSCU.
Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-16.00
Wolsztyn, tel. 891, po 17.00 telefon 24-43
Sprzedaż oraz service: Karpicko k/ Wolsztyna, ul. Poznańska 3

BIURO OGŁOSZEŃ

Zielona Góra 710-77, Głogów 332-911,
Gorzów Wlkp. 271-49, Lubin 426-215

Kram Hurtownia Artykułów
Przemysłowych i Spożywczych

UL. Staszica 1 67-100 Nowa Sól
tel. 72-21 w. 201 telex 0432171

Poleca szeroki asortyment chemii gospodarczej,
kosmetyków pochodzenia krajowego i zagranicznego.
- 40 rodzajów proszków (Lanza, Pollena 2000)
- mydła,
- szampony (familiiny, tataro-chmielowy,
VIDAL SASSON cena 22.500 zł)

- pasty
- duży wybór środków opatrunkowych
(10 rodzajów podpasek w cenie już od 2.800-5.600 zł.)
UWAGA: WATA KOSMETYCZNA 200g,
cena od 6.700 do 7.600 zł
w zależności od ilości zamówienia.

ZAPRASZAMY
w dni robocze od godz. 8.00 do 16.00
i soboty od godz. 9.00 do 13.00

3579-C

Gminna Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska" w Grębolicach

ogłasza przetarg nieograniczony
na sprzedaż w/w sprzętu:

1. Samochód "ROBUR" LO 3000 1976 5.000.000,-zł
2. Samochód "ROBUR" LO 3000 1987 10.000.000,-zł
3. Przyczepa D-47 A 4t 1977 3.000.000,-zł
4. Przyczepa D-35 M 3,5t 1971 1.500.000,-zł

Przetarg odbędzie się w 7 dniu od daty
ukazania się ogłoszenia, w siedzibie
naszej spółdzielni w Grębolicach
ul. Kolejowa 3 o godz. 10.00
Przystępujący do przetargu
winni wpłacić 10% ceny wywoławczej
w kasie spółdzielni w dniu przetargu.
W przypadku niedojścia do skutku
I przetargu, w tym samym dniu o godz. 11.00
odbędzie się II przetarg.

AK-1290

PIĄTEK

PROGRAM I

8.00 Wiadomości poranne
8.10 Dzień dobry — poranny mag. rozmaitości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Szkoła dla rodziców
10.00 „Rozkaz” (2-ost.) — film radz.
11.50 Wiadomości
12.00-16.00 Telewizja Edukacyjna

12.00 Agroszkola
12.20 Agroszkola — ekonomika dla rolnika
12.30 „Chiny — krajoznawstwo i ludzie” (6) — „Hangczon — miasto nad Jeziorem Zachodnim” — weg. serial dok.
13.10 Eko-Lego
13.35 Trudna historia
14.05 Religie i Kościoły w Polsce — Związek Religijny Wyznania Mojżeszowego
14.35 Jeśli nie Oxford to co?
15.05 Telewizja Edukacyjna zaprasza
15.30 Uniwersytet Nauczycielski — Polacy 1980-1990
16.00 Studio 7 proponuje

16.15 Dla najmłodszych: „Cuchcia”
17.05 Język angielski dla dzieci (9)
17.15 Teleexpress
17.35 Klub dobrej książki
18.05 „Napoleon” (6-ost.) — „Kapitułacja” — serial franc.
19.00 Reflex — program publiczny
19.15 Dobranoc: „Boud”
19.30 Wiadomości
19.50 Wyborcze abc
20.05 „Miasteczko Twin Peaks” — serial USA
20.55 ABC ekonomii — Embar-go i bojkot
21.00 Polskie ZOO (powt.)
21.10 Zespół publicystyki „Za-

pie” przedstawia... w tym szczyt po raz trzeci — relacja ze spotkania w Krakowie
22.00 Studio wyborcze
23.00 Wiadomości wieczorne
23.20 Dział w Senacie
23.30 Wiersze na dzień powszedni — dzień dziwny
23.35 Zdarzenia
0.05 Wielki koncert Phila Coltrana (3)
0.55 BBC — World Service

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 Rano
8.10 „Lucky Luke” (6) — serial franc.

8.30 „W labiryncie” — serial TP
9.00 Transmisja obrad Sejnu
16.30 Panorama
16.40 Powitanie
16.45 Warszawski festiwal filmowy
17.00 Dookoła świata — W północnej Finlandii
17.30-21 Program regionalny z Poznania
17.30 Konkurs wyborczy
17.35 Informator wyborczy
17.40 Delfiny w Bałtyku
17.50 Wielkopolskie Dni Neonatologii
18.00 Aktualności
18.15 Tydzień w regionie

18.30 Studio wyborcze
19.00 Magazyn kulturalny
19.30 Zielarz
19.45 Magazyn ekologiczny
20.15 Międzynarodowy Dzień Muzyki
20.35 Dezynteracja
20.45 Archiwum TV Poznań
20.50 Informator wyborczy
20.55 Konkursy
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 „Oczy ciemny”
22.00 „Przygody dobrego wojaka Szwejka” (1) — serial austriacki
23.00 Obrazy, słowa, dźwięki — program o sztuce
24.00 Panorama

SOBOTA

PROGRAM I

7.30 Program dnia
7.35 Wszystko o działce
8.00 Wiadomości poranne
8.10 Rynek — AGRO
8.40 Na zdrowie — program rekracyjny
9.00 Ziarno — program Red. Katolickiej dla dzieci i rodziców
9.25 „5-10-15” — program dla dzieci i młodzieży
10.30 Język angielski dla dzieci (10)
10.35 „Wojujnicze siły Nasy” — serial USA

10.55 Kaliber '91 — wojskowy mag. publicystyczny
11.20 Telewizyjny koncert zyczeń
11.50 Wiadomości
12.00 Z Polski rodem — magazyn polonijny
12.40 My i świat — mag. aktualnych spraw międzynarod. „Siódemka” w „Jedynce” — francuski program sat.
14.00 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści” i „Kojot z Nashville” (1)
15.15 Czas rodzin — magazyn
15.40 Kto się boi szkoły — Niegrzeczne dzieci
16.15 Katolicki magazyn młodzieżowy
16.30 Wczoraj było pojutrze — reportaż
17.15 Teleexpress

17.35 Z kamerą wśród zwierząt
17.55 Magazyn sztuk wizualnych „Okno”
18.20 „Detektyw w sutannie” (2) — „Tajemnica rodzinna” — serial USA
19.15 Dobranoc: „Domei”
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie ZOO
20.15 „The Pied Piper” — film ang., wyk.: Peter O'Toole
22.00 Studio wyborcze
23.00 Wiadomości wieczorne
23.20 Sportowa sobota
23.55 „Konie Waldeza” — film franc.-włoski, wyk.: Charles Bronson

PROGRAM I

7.30 Panorama
7.35 Bellona — wojskowy program public.

8.00 Dla dzieci: „Ulica Sezamkowa”
9.00 Magazyn tv śniadaniowej „Mocah” — grupa folkloru styczni z Wysp Kanaryjskich
10.00 CNN — Headline News
10.10 Magazyn tv śniadaniowej
10.20 Warszawski festiwal filmowy
10.40 Tacy sami — program w języku migowym
11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 Akademia polskiego filmu: „Trzy kobiety” — film z 1957 roku, reż. St. Różewicz, wyk.: Z. Małynicz, A. Ciepielewska, E. Święcińska
13.00 Zwierzęta świata: „Bezcen na przyrodę” (4) — „Alba troy z Midway” (2) — ang. serial przyrodniczy

13.30 Klub Yuppies? — program dla młodzieży
14.00 Wzroczkowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
14.40 Ekspres reporterów
15.10 Program dnia
15.20 Artyści — galerie „Posługa obrazu, postać słowa” (ks. Tadeusz Furdyna)
16.00 6 z 49 — teleturniej
16.30 Panorama
16.40 „Pan wzywał, miłordzie” — „Praca albo ślub” — serial angielski
17.30 „Jolsonowie” — serial animowany USA
18.00 Program lokalny
18.30 Lokalny program wyborczy
19.00 „Debiut '91” — relacja z konkursu na nieprofesjonalną modelkę roku

10.30 Malowane w Grenobie — relacja z peneru malarz-skiego
20.00 „Acis i Valatea” — kanta ta Georga Friedricha Haendla, wyk.: N. Duchman, E. Stromilos, G. Halley, H. Noh oraz Symfonia Warsz-wia pod dyr. A. Bryttona
21.00 Panorama
21.20 Słowo na niedzielę
21.25 Bez zniechęcenia
21.45 „Kennedy” (6) — serial USA
22.30 Koncert na rzecz „Dzieci-ciej wioski” w Teatrze Stu-w Krakowie
23.35 Kwiat magnolii
24.00 Panorama
0.05 Jesień idzie, nie ma na to rady

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.35 Program dnia
8.00 Tydzień
9.00 Telearek
10.00 Język angielski dla dzieci (11)
10.05 „Dzieci z Bullerbyn” (6) — serial szwedzki
10.30 „Al-Kibla — kierunek na Mekkę” (3) — „Stambul — miasto Palimpsestu” — tur-cki serial dok.
11.00 Notowania, czyż nie oświ-ca rolników?
11.25 Telewizyjny koncert zyczeń
11.55 Żołnierz nieznan, Żołnie-

rze generała Maczka — program dok.
12.20 Teatr Młodego Widza: A. Malesza „Wieża Babel” w wyk. dzieci z Polski i Niemiec
12.50 Polagra '91 — krok od Europy
13.05 „Morze”
13.25 Dzieje kultury polskiej: „Ja-giellonowie” (1) — film dok.
14.25 „Alfabet komedianów” — Jerzy Zelnik
15.05 Telewizja
15.30 W Starym Knie: „Wolne dusze” — melodramat USA z 1931 r., wyk.: Norma Shearer, Clark Gable
17.15 Teleexpress
17.35 Kabaretowa lista przebo-

jów (1), wyk.: Z. Merle, M. Piętkowska, M. Zawadzka, W. Malejka, J. Gajos, L. Sempoliński
16.10 „Synowie i córki” (2) — serial USA
19.00 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia: „Gumi-sie”
19.30 Wiadomości
20.05 „Uśmiechy szczęścia” (5) — serial USA
20.50 Sportowa niedziela
21.10 Piosenki z kabaretu Ogi Lipińskiego (program z udziałem Agnieszki Osieckiej)
22.00 Studio wyborcze
23.00 Wiadomości wieczorne
23.25 7 dni — świat
23.50 Kronika brydżowych MS — Jokohama '91

7.30 Przegląd tygodnia (dla nie-słyszących)
8.00 Dla dzieci: „Ulica Sezamkowa”
9.00 Film dla niesłyszących: „Uśmiechy szczęścia” (5)
9.45 Program dnia
10.00 CNN — Headline News
10.20 Program lokalny
10.50 Magazyn przechońdny
11.00 Wspólnota w kulturze — wernisaż
11.30 Podróże w czasie i prze-strzeni: „Dzień, w którym zmienił się wszechświat” (3) — ang. serial dok.
12.20 Zwierzęta świata: „Alba troy z Midway” (2) — ang. serial przyrodniczy
12.35 Express Dimanche

12.50 Muzyczne wizyty — Władimir Mischuk
13.10 100 pytań do... Michała Jagielly wiceministra kultury i sztuki
13.50 Turniej — XV Mistrzostwa Europy Rycerzy
14.10 Kino rodzinne: „Daktari” (6) — serial USA
15.00 Warszawski festiwal filmowy
15.20 Spotkania z literaturą: „...bo na cóż życie bez mi-łości” — Maria Pawlikow-ska-Jasnorzewska
15.50 Za chwilę dalszy ciąg pro-gramu — program W. Man-na i K. Materny
16.20 Program dnia

16.30 Panorama
16.40 Rebusy — teleturniej
17.00 Studio Sport — Wielka Par-dubicka — boks zawodowy: P. Saleta — I. Bulloch
18.00 Blżej świata — przegląd tv satelitarnych
19.00 Wydarzenie tygodnia
19.30 Galeria „Dwójki”
20.00 XIV Symfonia Dymitra Szostakowicza pod batutą Krzy-sztofa Pendereckiego — Warszawska Jesień '91
21.00 Panorama
21.20 „Niebo może zaczekać” — film USA, wyk.: J. Christie
23.00 Moda włoska — pokaz na-schodach hiszpańskich w Rzymie
24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

13.25 Wiadomości
13.35-16.00 Telewizja Edukacyjna
13.35 Język francuski

14.15 Język niemiecki
14.50 Język angielski
15.30 Uniwersytet Nauczycielski
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 LUZ — program nastolat-ków
17.15 Teleexpress
17.35 Rock-express
18.00 Sportowy hit
18.40 Kraje — narody — wyda-rzenia

18.50 „Alf” — serial USA
19.15 Dobranoc: „Reksio”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr TV: A. Dumas „Kean” (1), wyk.: J. Gajos, J. Szczepkowska, A. Romanowska i in.
21.50 ABC ekonomii
22.00 Studio wyborcze

22.55 Wiadomości wieczorne
23.15 Wiersze na dzień powszedni — dzień dwudziesty
23.20 BBC — World Service

PROGRAM II

16.30 Panorama
16.40 Powitanie
16.45 Warszawski festiwal filmowy

17.00 Gol — magazyn piłkarski
17.30 „Lekarz też człowiek” (6) — serial angielski
18.00 Program lokalny
18.30 Lokalny program wyborczy
19.00 Ojczyzna — polszczyzna
19.20 Zapraszamy do „Dwójki”
19.30 Język niemiecki (3)
20.00 Bez emocji — o wolności prasy
21.00 Panorama

21.20 Sport
21.30 Z dziejów parlamentaryzmu
21.50 „Marie w błękitnym munda-urze” — serial francuski
23.10 Teleklinika dr. Anatolija Kaszpirowskiego
23.45 Gość Dwójki
24.00 Panorama

WTOREK

PROGRAM I

8.00 Wiadomości poranne
8.10 Dzień dobry — poranny mag. rozmaitości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 To się może przydać
10.00 „Wielka miłość Balzaka” (3) — serial TP
11.50 Wiadomości
12.00-16.00 Telewizja Edukacyjna

12.00 Agroszkola
12.20 Agroszkola
12.30 „Świat obem!”
13.00 Fizyka
13.30 Chemia
14.00 Przybysze z Matplanety
14.35 Przygody kapitana Remo
14.50 „Świadkowie przeszłości” — czech. film dok.
15.05 Tele-komputer
15.25 Szam — mag. popularno-naukowy
15.50 Klub Midi
16.00 Studio 7 proponuje
16.13 Dla dzieci: Tik — Tak oraz film z serii „Bumse — naj-silniejszy niedźwiedź na świecie”

17.05 Język angielski dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.35 Raport o stanie kultury
18.05 Piłkarska kadra czeka
18.15 W Sejmie i Senacie
18.35 „Królik Bugs przedstawia” — serial anim. USA
18.55 Wywiad tygodnia
19.15 Dobranoc: „Pif i Herku-les”
19.30 Wiadomości
20.05 „Czas stuleci” — film czech.
21.55 ABC ekonomii
22.00 Studio wyborcze
22.55 Wiadomości wieczorne

23.15 Przesłanie Herberta „Po-tęga zamku” — recytuje St. Brejdygant
23.20 BBC — World Service

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 Rano
8.10 „Denver — ostatni dno-zaur” — serial franc.-ame-rykański
8.35 Magazyn tv śniadaniowej
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.10 Język francuski
14.00 Studio Sport — eliminacje olimpijskie — mecz Pol-ska — Irlandia

16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia” (1) — serial USA
17.05 Przegląd kronik filmowych — „Biały orzeł nad Tami-zą”
17.35 „Pod wspólnym dachem” (15) — serial franc.
18.00 Program lokalny
18.30 Lokalny program wyborczy
19.00 „Ciebie, Boga, wystawia-my...”
19.30 Język angielski

20.00 Wyprowadzeni z aparatu — reportaż Tomasza Orłacza
20.30 Come back Kuby Stankie-wicza
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 „Człowiek na torze” — re-portaż Wiesława Czubaszka
22.00 „Lorca — śmierć poety” (3) — serial hiszpański
22.35 Non stop kolor: Billy Joel — koncert na Yankee Sta-dium (z 22 czerwca 1990 r.)
24.00 Panorama

ŚRODA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości poranne
8.10 Dzień dobry — poranny mag. rozmaitości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Giełda pracy — giełda szans
10.00 „Dynastia” — serial USA
11.50 Wiadomości
12.00-16.00 Telewizja Edukacyjna
12.00 Agroszkola
12.30 Teatr TV: „Antygona”
13.45-15.30 Sztuka szczęścia — magazyn o sztuce
13.45 „Ten najpiękniejszy świat” — piosenki Jerzego Wasow-skiego śpiewa Ewa Bem
14.00 Gość programu Andrzej Matyńska i jego film o tea-

trze — Leszka Madzika — „Okno pamięci”
14.20 Kicz czyli sztuka szczęścia — program z udziałem Je-rzego Dudę Gracza i Wła-dysława Hasióra
14.40 Miasteczko wsale nie Twin Peaks — felieton filmowy Maryli Rowińskiej
14.45 Zobaczyć film — felieton Krzysztofa Gostkowskiego
15.00 Pejzaż kontynentalny Maril Stangret
15.15 Film Zbigniewa Rybczyń-skiego
15.20 „Ten najpiękniejszy świat” cz. 2
15.30 Uniwersytet Nauczycielski
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 „Wychowawca” — serial USA
16.40 Dla młodych widzów: „Trzy, cztery... start”
16.50 Studio Sport: eliminacje

ME w piłce nożnej, mecz: Polska — Irlandia
w przerwie
ok. 17.45 Teleexpress
19.00 Zielona linia — program Red. Rolnej
19.15 Dobranoc: „Opowieści Wiel-niaczka”
19.30 Wiadomości
19.50 Wyborcze abc
20.05 „Dynastia” — serial USA
21.00 ABC ekonomii
21.05 Inne kino — magazyn
22.00 Studio wyborcze
22.55 Wiadomości wieczorne
23.15 Przesłanie Herberta „Co-widziałem” — recytuje St. Brejdygant
23.20 BBC — World Service

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 Rano
8.10 „Ulysesa 31” — serial franc.

8.35 Magazyn tv śniadaniowej
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.10 Język niemiecki
16.30 Panorama
16.35 Powitanie
16.40 „Pokolenia” — serial USA
17.05 Ekostres
17.35 „M.A.S.H.” — serial USA
18.00 Program lokalny
18.30 Lokalny program wyborczy
19.00 Julian Strykowski — pró-ba portretu
19.30 Język angielski
20.00 Reduta
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 „Twarz w twarz” (cz. 3 i 4-ost.) — serial szwedzki
22.50 Telewizja nocą
23.35 Moje książki — Jerzy No-wosielski
24.00 Panorama

24.00 Panorama

24.00 Panorama

CZWARTEK

PROGRAM I

8.00 Wiadomości poranne
8.10 Dzień dobry — poranny mag. rozmaitości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Przyjemne z pożytecznym
10.10 „Wysokie napięcie” (5) — serial krym. prod. franc.
11.30 Sto lat — mag. ubezpieczeń społecznych
11.50 Wiadomości
12.00-16.00 Telewizja Edukacyjna
12.00 Agroszkola
12.35 „Sceny aleksandryjskie” — film dok.
13.10 „Najstarszy testament” — film dok.
13.45 Opowieści księżniczki Lili-vati
14.05 Mieszkamy w Polsce
14.30 Zwierzęta świata: „Bezcen-na przyrodę” (5) — ang. serial dok.

13.00 My dorodzi
13.30 Przez lądy i morza
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla młodych widzów: Kwant
17.15 Teleexpress
17.30 Telemuzak — mag. muzyki rozrywkowej
18.10 Spin — mag. popularno-naukowy
18.30 Podróże do Polski — repor-taż
18.50 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc: „Dziwne przygo-dy Koziołka Matołka”
19.30 Wiadomości
20.05 „Wysokie napięcie” (5) — franc. serial krym.
21.35 Pegaz
22.00 Studio wyborcze
22.55 Wiadomości wieczorne
23.15 Przesłanie Herberta „Ze-szczytu schodów” — recy-tuje St. Brejdygant
23.20 „Sercem Polak...” — w 132 rocznicę śmierci Fryderyka Chopina — mazurki i polonezy gra Adam Hara-siewicz
23.55 BBC — World Service

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 Rano
8.10 „Lebski Harry” — serial franc.-amerykański
8.35 Magazyn tv śniadaniowej
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.10 Język angielski
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia” — serial USA
17.03 Pół godziny „Nowoczesność”
17.35 „Cudowne lata” — serial USA
18.00 Program lokalny
18.30 Lokalny program wyborczy
19.00 „Eurointegra — radość i niepokój” — film dok.
19.30 Język francuski
20.00 Studio Sport — finał dru-żynowych międzynarodo-wych mistrzostw Polski w tenisie stołowym, mecz rugby o Puchar FIRA
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 Studio Teatrálne „Dwójki” — D. Hare „Tajemna eks-taza”

23.10 Wieczory z Tadeuszem Kan-torem — Kantora historia sztuki, rozdział II
24.00 Panorama

TV-SAT FOTO AUDIO VIDEO

ELEKTRONIKA DLA CIEBIE
czeka w sklepie

ZENITH

zapraszamy
przez 6 dni w tygodniu
także w wolne soboty

u nas towary do nabycia
na korzystne raty!!!

WSZYSTKO TANIEJ NIZ MYŚLISZ!

nasz adres: Zielona Góra
al. Konstytucji 3 Maja 10
(naprzeciw kina WENUS)
tel: 32-83

COMPUTER

SAMOCHOBY

HYUNDAI

NOWOCZESNOŚĆ

ZA PRZYSTĘPNĄ CENĘ

5 LAT GWARANCJI NA KAROSERIE

SERWIS NA TERENIE CAŁEGO KRAJU

DUŻY WYBÓR MODELI

172-AKTUJOWA

sprzedaj
P.H. Bisat
ul. Westerplatte 9
tel. 35-32, 720-11
wew. 290